

**CENA PRENUMERACY Z PRZESYŁKĄ W AUSTRYI:**

rocznie 4— K., półrocznie 2— K., kwartalnie 1— K.

ZA GRANICĄ: w Niemczech, w Ameryce, Brazylii i Kanadzie rocznie 6 Kor. Prenumeratę płaci się z góry.

Nieopieczętowane reklamacje w państwie austriackiem wolne są od opłaty pocztowej. — Rękopisów się nie zwraca. — Nie przyjmuje się listów nieopłaconych.

TELEFONU NR. 1018

# PRAWDA

**PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM RELIGIJNYM NARODOWYM, POLITYCZNYM, GOSPODARSKIM I ROZRYWCE. - WYCHODZI CO SOBOTE**

„JEŚLI PAN NIE ZBUDUJE DOMU, PRÓŻNO PRACOWALI, KTÓRZY GO BUDUJĄ”. — PSALM 126.

**PRENUMERATĘ**

oraz wszelkie korespondencje nadsyłać należy pod adresem

Redakcja „PRAWDY” w Krakowie, ul. Stolarska 6

Biuro redakcyi otwarte codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 8—12 przedpoł. i od 2—7 popoł.

OGŁOSZENIA: za 1 wiersz petitowy, jednołamowy lub jego miejsce 20 halerzy. Nadesłane: za wiersz 50 halerzy. Przy kilkorazowym ogłaszaniu, odpowiedni rabat.

## NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSZTUS!

### Namiestnik dawny i namiestnik nowy.

W zeszłym tygodniu, a mianowicie w środę 14 b. m. przyniosła gazeta urzędowa ważne dla kraju naszego wiadomości. Dotychczasowy namiestnik Dr. Michał Bobrzyński został zwolniony z zajmowanego przez lat pięć stanowiska i przeniesiony w stan spoczynku, zaś na jego miejsce zamianował cesarz namiestnikiem w Galicyi byłego wiceprezydenta krajowej dyrekcji skarbu we Lwowie, byłego ministra finansów, a obecnie posła do Rady państwa Dra Witolda Korytowskiego.

Ważne te zmiany na naczelnem w kraju stanowisku, skłaniają nas do wypowiedzenia naszego zapatrywania na obu namiestników, na dawnego i na nowego. Dr. Bobrzyński został namiestnikiem 28 kwietnia 1908 r. w dwa tygodnie po zamordowaniu Andrzeja Potockiego. Wzburzona do najwyższego stopnia zbrodniczym czynem ukraińskiego zbrojnego opinia całego społeczeństwa naszego, powitała namiestnika bardzo życzliwie. Wiedziano o nim, że jest człowiekiem zdolnym, obdarzonym silną wolą, i że wie, czego chce, spodziewano się więc, że przedewszystkiem da uczuć zbrodniarzom swoją rękę i, że potrafi wzburzone uczucia obu kraj zamieszkujących narodowości uspokoić.

Tu spotkał wszystkich niezadowolonych bliżej nowego namiestnika pierwszy zawód. Ukraińcy nie tylko, że nie odczuli następstw popełnionej przez Syczyńskiego zbrodni, którego w dodatku ogłosili za swojego bohatera narodowego, ale przeciwnie, otrzymali nawet nagrodę za zbrodnię w formie zupełnej zmiany kursu na ich korzyść w polityce krajowej. Ludzie się temu dziwili i nie mogli tego kroku zrozumieć, kto

jednak nowego namiestnika dokładniej znał, dla tego taki zwrot nie był niespodzianką. Dr. Bobrzyński jest niewątpliwie człowiekiem bardzo zdolnym i wybitnym, umysł ma jasny i trzeźwy, ale cóż z tego, kiedy obok tych przymiotów ma bałwochwalcze uwielbienie dla silnej władzy i jest rozmiłowany w nieznanających skrupułów rządach osobistych. Jemu się zdaje, że kto chce silną dłońią władzę dzierżyć powinien tak rządzić, aby wszyscy jego władzę odczuwali. Wszyscy! tylko nie ci, którzy albo sami są silni, albo udają, że mają siłę. Dr. Bobrzyński należy bowiem do polityków tej szkoły, która twierdzi, że władzę powinni dotkliwie odczuwać słabi, tych zaś, którzy sami mają siłę, tych się przyciąga, robi się im ustępstwa, a to w celu pozyskania ich i wzmocnienia przy ich pomocy własnego stanowiska i znaczenia. Bobrzyński nie jest politykiem, który umie wydobywać na jaw nowe czynniki, który organizuje żywoły rozprószone i używa ich do walki z potężnymi nawet przeciwnikami. Aby coś podobnego dokonać, trzeba mieć umysł twórczy, a takiego Bobrzyński nie posiada. Jemu się zdaje, że okaże się silnym, jeżeli wobec podwładnych swoich, tudzież wobec słabszych będzie szorstkim i opryskliwym. Niech mnie się boją — mówi — niech wiedzą, że mam władzę, inaczej za nic by mnie mieli; o popularność nie dbam, owszem chcę być niepopularnym, niech bezmyślna opinia na mnie psoczy, niech mi nawet wygraża, ja się bezsilnej złości nie boję. Inaczej ma się sprawa z mocnymi. Ktokolwiek ma za sobą jakieś zorganizowane zastępy zwolenników, jakieś masy, które go słuchają, a takiego trzeba sobie pozyskać, trzeba się na nim oprzeć. Oto polityczna mądrość byłego namiestnika. Ponieważ więc Ukraińcy mieli już gotową organizację, ponieważ



robili wrażenie stronnictwa, które głęboko za-  
puściło korzenie w rusiński naród, uznał przeto  
Bobrzyński za właściwe ich sobie pozyskać.  
Zamiast przeto korzystać z pierwszego po zbro-  
dni przerażenia, zamiast rozbić ukraińców, a  
zorganizować wśród Rusinów wszystkie żywioły  
amiarkowane w nowe stronnictwo, on wolał  
Ukraińców przygarnąć.

Tak samo jak z Ukraińcami, postąpił Bob-  
rzyński ze Stapińskim i z ludowcami. Nie ule-  
ga wątpliwości, że chcąc rządzić w Galicyi  
i mając już za sobą większą własność, nale-  
żało koniecznie lud polski sobie pozyskać.  
Drogi do takiego celu prowadziły dwie, jedna  
z początku uciążliwa, ale za to później w o-  
woce tem obfitsza, druga zaś na razie wygod-  
niejsza ale w następstwach marna i jałowa.  
Pierwsza droga to zorganizowanie wszystkich  
katolicko-ludowych i narodowych żywiołów w  
jedno wielkie stronnictwo przy równoczesnem  
rozbięciu ludowców, do czego sprawa banku  
parcelacyjnego cudowną nastęrczała sposobność.  
Drugą zaś drogą było kupienie sobie ludow-  
ców i ich organizacyi za cenę wyprowadzenia  
przewodców z bagna, w które popadli, skut-  
kiem nadużyć popełnianych w banku parcela-  
cyjnym. Namiestnik Bobrzyński obrał znowu  
drogę drugą, co prawda o wiele wygodniejszą  
i łatwiejszą od pierwszej. Rozbijał więc słabsze  
organizacje chrześcijańsko-ludowe, a całą siłą  
poparł Stapińskiego.

Nowych sił w łonie społeczeństwa i narodu  
Bobrzyński doszukiwać się nie chciał, czy nie  
umiał, wolał ścisnąć dłoń albo krwią zbrodni-  
czą zbroczoną, albo skalaną oszukańczym brudem.  
Otóż człowiek, który taką uprawiał po-  
litykę, musiał pomimo wybitnych zdolności tak  
skończyć jak skończył.

Przeprowadziwszy bez żadnych skrupułów  
wybory do Rady państwa na korzyść Ukraiń-  
ców i ludowców, zlepwszy następnie sojusz  
ludowców, żydów i oddanych mu krakowskich  
stańczyków, postanowił Bobrzyński w dalszym  
ciągu uzyskać sejm woli jego we wszystkim  
powolny. W tym celu zabrał się do przepro-  
wadzenia reformy wyborczej. Uczynił to zaś nie  
wówczas, gdy jej uchwalenie było łatwe i mo-  
gło być tanim kosztem okupione, a więc za-  
raz w samych początkach swojego urzędowania,  
ale dopiero po wyborach do Rady państwa.  
Jemu bowiem nie chodziło o reformę wyborczą  
w ogóle, ale o taką reformę, któraby wydała  
sejm jemu uległy. Mając już w Wiedniu Koło  
polskie, którego większość szła ślepo za jego  
rozkazami, pragnął uzyskać taki sam sejm i w  
tym też celu obmyślił swój projekt kompromi-  
sowy zabezpieczający w przyszłym sejmie ogro-  
mną większość jego sprzymierzeńcom, to jest

Ukraińcom, ludowcom i żydom przy współ-  
udziale wahających się i zawsze za władzą idą-  
cych konserwatystów z zachodniej części kraju.  
Tem się tłumaczy wielki zapal i ta niezwykła  
energia, jaką rozwinął były namiestnik przy  
układaniu upadłego projektu reformy wybor-  
czej. Mocnych chciał jeszcze więcej wzmocnić,  
słabych skruszyć do reszty i w taki dopiero  
sposób ugruntować swoje rządy w Galicyi —  
na długie lata. O żywioły katolickie w kraju  
jako słabe i należycie niezorganizowane, Bob-  
rzyński wcale się nie troszczył, on popro-  
stu o nich zapomniał. Ale na tym punkcie  
właśnie przeliczył się ten polityk na krótką  
metę. Zapomniał, że w kraju, który był nie-  
gdyś częścią potężnego katolickiego państwa  
tj. Rzeczypospolitej polskiej, istnieje episkopat,  
w którego tradycjach leży, że bronił nie tylko  
interesów Kościoła, ale stawał także na wyłom-  
nie, gdy chodziło o wielkie sprawy narodu  
i Ojczyzny. I oto nagle odezwał się głos tego  
w daleki kąt zapomnienia zepchniętego episko-  
patu. Skoro zaś zabrzmiał, to skutek tego głosu  
był taki sam jak skutki trąb pod murami Jerycha.  
Wielkie plany przepadły, śmiałe marzenia o  
wszechwładnem panowaniu się rozwiały, po  
snach o mocy i potędze przyszło przykre prze-  
budzenie. Pan namiestnik przeniesiony został  
w stały stan spoczynku, otrzymawszy na po-  
ciechę, — jak to zresztą zwykle się dzieje —  
order.

Natomiast do pałacu pod Kawkami we  
Lwowie sprowadza się lokator nowy, jest nim  
Dr. Witold Korytowski. Czegoż to po nim  
spodziewać się możemy? Należy on do tego  
samego obozu, co Bobrzyński, jest krakowskim  
konserwatystą. Może więc będzie taką samą  
prowadził politykę? Mamy to silne przekonanie,  
że nie. Polityka bowiem Bobrzyńskiego to nie  
była polityka wynikająca z zasad całego stron-  
nictwa, to była jego osobista polityka wyplý-  
wająca z jego usposobienia, z temperamentu  
i z całego charakteru jego umysłu, Korytowski  
to całkiem inny człowiek. To przedewszystkiem  
sprężysty i praktyczny urzędnik — gospodarz  
to, nie profesor teoretyk. Wszechwładza za wszelką  
cenę na pewno nie leży w jego zamiarach. Po-  
lityki bez skrupułów uprawiał on nie będzie.  
Postara się niewątpliwie o to, aby w kraju za-  
panował spokój, ład i porządek. W obcowaniu  
z ludźmi okazuje Korytowski wiele swobody  
i szczerości, których to przymiotów Bobrzyński  
nie posiadał. Ma Korytowski licznych przyja-  
ciół, gdyż umie sobie ludzi zyskiwać, a nie  
zrażać.

Zasady i cele polityki krajowej pozostaną  
niewątpliwie te same, ale osoba się zmieniła.  
Ta osoba zaś jest od poprzedniej tak całkiem



odmienną, że następstwem tego musi być zmiana kursu politycznego. My od nowego namiestnika niczego nie żądamy, tylko zupełnej wobec wszystkich stronictw bezstronności. Niech im pozostawi wypróbowanie swoich sił, niech poleci tylko czuwanie, aby walka odbywała się w granicach prawa obowiązującego, aby była walką uczciwą.

Zyczymy nowemu namiestnikowi, aby nie dobierał sobie sprzymierzeńców czyto wśród żydów, czy wyłącznie wśród ludowców, lub ukraińców, ale aby sprzymierzeńcem jego stało się całe społeczeństwo. A więc wszystko, co wśród obu narodów kraj nasz zamieszkujących jest uczciwe, chętne, spokojne i umiarkowane, a po chrześcijańsku czujące i myślące, — niechaj się stanie jego sojusznikiem.

## Wybory.

Mamy zatem wybory do Sejmu. Kurya wiejska wybiera 30 czerwca. Z początkiem zaś czerwca odbędą się prawyborcy.

Jak każde wybory, tembardziej zaś obecne do Sejmu, mają niezmiernie ważną doniosłość. Przyszły bowiem Sejm ma dokonać wielkiego dzieła, ma uchwalić reformę wyborczą do Sejmu, a zarazem przeprowadzić ugodę z Rusinami. Ta zaś reforma i połączona z nią uгода zadecyduje, czyli rozstrzygnie na długie czasy o znaczeniu i posiadaniu polskiego narodu, polskich chłopów w Galicyi. Tu nie rozchodzi się o jakąś ustawę n. p. drogową, czy łowiecką lub inną, które aczkolwiek ważne jednak wobec sejmowej reformy wyborczej są drobnostką. Tu rozgrywa się sprawa narodowa, chodzi o cały naród, o jego prawa i znaczenie wobec drugiego narodu. Posłowie mają obmyśleć taką reformę wyborczą do sejmu, któraby przyznała Rusinom, co im się słusznie należy, ale bez ukrzywdzenia Polaków.

Wiadomo zaś jaką to reformę zamierzał uchwalić sejm rozwiązany, a raczej jego większość, złożona z ludowców, konserwatystów z zachodniej Galicyi i z demokratów polskich do spółki z Ukraińcami. Pisaliśmy o tej reformie kilkakrotnie. Wiadomo też, że nie przyszła do skutku, a to głównie dzięki sprzeciwieniu się i wystąpieniu przeciw niej naszych Arcypasterzy. Obalona reforma zaprzepaszczala prawa polskiego ludu na rzecz Ukraińców i żydów. Wystarczy powtórzyć, co o niej powiedział dr Stefczyk: „Uważałbym sobie to za hańbę, gdybym miał brać odpowiedzialność za taką reformę, która upośledza i poniża nasz naród, a najwięcej krzywdzi polski lud wiejski i miejski“. Taki sąd wydał dr Stefczyk, o którym żaden chłop polski nie powie, by ludowi był nie życzliwy i by nie znał jego potrzeb. Półtora blisko tysiąca Spółek oszczędności i pożyczek pomnikowe daje mu świadectwo ukochania ludu. Jego tedy sąd, a sąd sprawiedliwy o obalonej reformie wyborczej, dostatecznie mówi, co ona była warta, jakie niosła szkody i niebezpieczeństwa dla polskiego i katolickiego ludu.

Kto więc dziś występuje w o-

bronie niedoszłej reformy, kto przy niej obstaje i za taką reformą w przyszłym sejmie głosować jest gotowy, ten nigdy w Sejmie być nie powinien. Na takim zaś stanowisku pozostają te same stronictwa, które przedtem ową reformę wygotowały i uchwalić były gotowe, to jest ludowcy, konserwatyści na zachodzie i polscy demokraci. Co gorzej, co już zdradą narodową nazwać trzeba: ludowcy uchwalili połączyć się przy wyborach z Rusinami, aby przeprowadzić jak najwięcej swoich posłów, to jest takich, którzy będą głosowali w Sejmie za obaloną reformą wyborczą, krzywdzącą polski lud wiejski i miejski. Do tego prowadzi zaślepienie partyjne: niech chłop polski będzie ukrzywdzony, niech ukraińcy i żydzi dostaną jego mandaty, byle partya zwyciężyła!

Zważcie tedy chłopie polscy, zwłaszcza w zachodniej Galicyi, jak macie postąpić przy rozpisanych wyborach do Sejmu. Jeśli pójdziecie za kandydatami stronictw powyżej wymienionych, obstających za obalonym projektem reformy sejmowej, wyrządźcie krzywdę niepowetowaną całemu narodowi polskiemu, a osobliwie braciom swym chłopom polskim na wschodzie, których wymieniony projekt odbiera z należnych im praw na korzyść ukraińców i żydów. Ukraińcy dostaną kilka mandatów do Sejmu kosztem chłopów polskich po wsiach, a znowu w miastach i miasteczkach o wyborach decydować będą żydzi. Ludność polska i katolicka zdana będzie na łaskę żydostwa.

Nie mówcie i nie wierzcie bajkom, że przeciwnicy obalonego projektu nie chcą żadnej reformy sejmowej, że nie chcą dopuścić chłopów do Sejmu lub, że krzywdzą Rusinów. To są kłamstwa. Reforma wyborcza do Sejmu przyjść musi i będzie, na to wszyscy się godzą i do tego dążą, ale nie wolno Polakowi i katolikowi popierać takiej reformy, która krzywdzi naród polski, a osobliwie polski i katolicki lud wiejski i miejski we wschodniej Galicyi. Reforma musi być sprawiedliwa: oddać to Rusinom, co im się słusznie należy, lecz bez ukracania praw naszych, polskich, któreśmy zdobyli ciężką i długą — bo wiekową naszą pracą.

Zanim jednak nadejdzie termin samych wyborów na posłów, pierwaj przypilnować trzeba dobrze prawyborów, które się odbędą wkrótce, bo z początkiem czerwca. Jacy wyjdą wyborcy z prawyborów, tacy będą posłowie. Zatem pilnować dnia i godziny prawyborów, dopytywać się o to, by nie przeszły niespostrzeżenie, stanąć wszyscy w czasie i miejscu oznaczonym i wybrać takich ludzi, którzy rozumieją całą sprawę, którzy nie kierują się ślepotą partyjną, ale dobro całego narodu mają na oku i w myśl tego hasła oddadzą swe głosy.

## Co czynić?

Wybory do sejmu już rozpisane. Zwolennicy przepadłego projektu reformy wyborczej, projektu wymyślanego na szkodę polskiego narodu już się do walki wyborczej sposobią. Krakowscy stańczycy już ogłosili, że wbrew zdaniu objawionemu przez biskupów trwają przy kompromisie i, że będą działali w porozumieniu z ludowcami i z żydowskimi Eberałami. Ludowcy odbyli zjazd swoich delegatów w Rzeszowie 17 maja i uchwalili działać w poro-



miennu z Rusinami przeciwko własnym braciom, aby tylko przeprowadzić jak największą liczbę zwolenników haniebnego projektu. Wszyscy więc pragnący zaprzęcać kraj Rusinom i Żydom łączą się do wspólnej walki. Zacierzowali się oni w złem do tego stopnia, że nic już na nich wpłynąć nie zdoła. Cóż wobec tego mamy czynić my wszyscy, których oczy są otwarte na złe strony upadłego projektu, my, którzy pragniemy gorąco reformy wyborów do sejmu, ale reformy uczciwej, to znaczy takiej, któraby narodowi polskiemu i ludności chrześcijańskiej nie wyrządziła szkody? Odpowiedź na to pytanie nie jest trudna. Skoro się łączą ze sobą i chcą sobie wzajemnie pomagać przyjaciele Żydów i Rusinów, to nam zwolennikom reformy wyborczej sprawiedliwej nie pozostaje także nic innego, jeno się złączyć i wzajemnie sobie pomagać. Musimy przeto zapomnieć o wszelkich dawniejszych różnicach partyjnych. Wszyscy, dla których programem stał się list otwarty przez polski episkopat ogłoszony, powinni utworzyć jeden wspólny związek i pod jednym wspólnym hasłem stanąć do walki wyborczej. Bracia czytelnicy! Wy, którym drogą jest nasza święta sprawa narodo-  
wá, którym nie zastygło w sercach przywiązanie do naszej św. wiary katolickiej, złączcie się i stańcie jak jeden mąż do walki wyborczej. Jeżeli stańczycy, żydowski liberalały, ludowcy i Rusini utworzyli blok, to my utwórzmy wielki polsko-katolicki związek. Przeciwnikami upadłego projektu wyborczego są narodowi demokraci, jest stronnictwo chrześcijańsko-ludowe, są wreszcie ci wszyscy, którzy około naszych grupują się gazet. Paczka zaś tych ostatnich musi być spora, skoro już przeszło 30.000 egzemplarzy naszych pism rozchodzi się co tygodnia między naszych czytelników. Złączmyż się więc i pójdźmy ramię przy ramieniu do urny wyborczej. Czy kto jest narodowym-demokratą, czy chrześcijańsko-ludowym, czy byłym centrowcem, każdy niech się łączy w jeden wspólny związek. Rzucamy tę myśl między was bracia, zastanówcie się nad nią i udzielajcie nam waszych odpowiedzi. Działać trzeba jednak szybko, gdyż czas oddzielający nas od wyborów jest bardzo krótki. Kto tylko jest tego zdania, że biskupi dobrze zrobili, oświadczając się przeciw kompromisowemu projektowi reformy wyborczej, niech się godzi z drugimi i niech wszyscy na wspólnego związkowego głosują kandydata. Przydałaby się także bardzo wspólna organizacja. Ludowcy nie muszą się czuć zaiste zbyt silnymi, skoro w Rzeszowie takie marne uchwalili rezolucye, wzywając do pomocy Ukraińców.

Wiedzą oni dobrze, że opinia ludu polskiego zaczyna się już przeciwko nim zwracać. Polegają oni jednak na swojej organizacji i mają nadzieję, że ona zastąpi im topniejącą bardzo siłę liczebną. Nas przeciwników jest bez wątpienia między ludem więcej, aniżeli zwolenników upadłej reformy wyborczej. Potrzeba nam się jednak zorganizować i wystąpić solidarnie. Szczególnie zaś potrzeba nam dopilnować się w każdej gminie przy prawyborach. Na wyborców więc należy wszędzie wybierać ludzi pewnych, którzy nietylko ani się kupić, ani zachwiać nie dadzą, ale którzy prócz tego zgodzą się na przeciwstawienie kandydatowi ludowców tego samego wspólnego kandydata związkowego.

## Pouczenie o wyborach do sejmu.

Podajemy w tym numerze naszego pisma początek pouczenia w sprawie wyborów do sejmu z kuryi wiejskiej. Wybory odbędą się, niestety jeszcze według starej ustawy, która przyznała ludowi tylko pośrednie prawo głosowania. Wobec tego, szczególnie wielkiego znaczenia nabierają prawyborcy po gminach. Zapoznajcież się więc bracia z ustawą i dopilnujcie się jak należy, aby was już przy prawyborach nie wyprowadzano w pole.

§ 27. Celem wyboru posłów z gmin wiejskich, oznaczy polityczna Władza powiatowa ilość wyborców, wybrać się mających z każdej gminy okręgu wyborczego (z wyjątkiem miast w § 2 wyszczególnionych), stosownie do przepisu § 12 według stanu ludności obecnej w gminie podczas ostatniego spisu ludności.

O liczbie wyborców, przypadającej na każdą gminę, uwiadomi polityczna Władza powiatowa naczelnika gminy i poleci mu, aby sporządził i przedłożył spis członków gminy uprawnionych według postanowień §§ 13 i 17 do wyboru wyborców.

§ 28. Naczelnik powiatowej Władzy politycznej ma po otrzymaniu spisu członków gminy, uprawnionych do wyboru wyborców, wyznaczyć dzień, godzinę i miejsce przedsięwzięcia tego wyboru, ma wyznaczyć delegata do kierowania wyborem w charakterze komisarza wyborczego i zawiadomić naczelnika gminy na czas o tych zarządzeniach, z poleceniem, by zawiadamiał uprawnionych do wyboru członków gminy do przedsięwzięcia wyboru.

§ 29. Komisarz wyborczy ma zbadać spis uprawnionych do głosowania członków gminy, potwierdzić jego rzetelność, jako też fakt zawiadzenia wyborców i oddać spis uprawnionych do wyboru wraz z przygotowaną listą głosowania naczelnikowi gminy, który wraz z komisarzem wyborczym tworzy komisję wyborczą.

§ 30. Wybór wyborców ma się odbyć w oznaczonym dniu wyboru o wyznaczonej godzinie i w wyznaczonym miejscu zebrania, bez względu na ilość obecnych wyborców, a przepisy następujących §§ 37, 38, 39, tudzież 41 włącznie do 45 mają mieć przy nim analogiczne zastosowanie.

Każdy prawyborca ma wymienić tyle nazwisk, ilu ma się obrać wyborców.

Do ważności wyboru wyborców potrzeba absolutnej większości głosujących.

Jeżeli się jej nie osiągnie przy pierwszym głosowaniu, należy postępować dalej wedle postanowień §§ 46, 47 i 48.

§ 31. Naczelnik powiatu politycznego sprawdzić ma w każdej gminie legalność wyboru wyborców, i jeśli okazuje się potrzeba nowego wyboru, zarządzić go natychmiast z przytoczeniem powodów.

§ 32. W powiatach, w których siedziba politycznej Władzy powiatowej nie jest zarazem miejscem wyborczym, przeprowadza oznaczone w §§ 27, 28 i 31 czynności przygotowawcze do wyboru posła, właściwa polityczna Władza powiatowa, która po ukończeniu wyboru wyborców w gminach swego powiatu przesyła akta wyborcze wraz z listą, obejmującą nazwisko i miejsce zamieszkania wybranych i według § 14 do wyboru powołanych wyborców, naczelnikowi politycznej Władzy powiatowej miejsca wyborczego.

Po odbytych wyborach wyborców we wszystkich gminach wiejskich okręgu wyborczego, gdy lista wy-



borców jest zupełną, naczelnik politycznej Władzy powiatowej miejsca wyborczego wystawi wyborcom karty legitymacyjne, zawierające liczbę bieżącą listy wyborczej (§ 33), nazwisko i miejsce zamieszkania wyborcy, dalej miejsce, dzień i godzinę wyboru posła na Sejm krajowy, i doręczy je wszystkim wyborcom, w swym powiecie zamieszkałym.

Doręczenie zaś kart legitymacyjnych wyborcom w innym powiecie zamieszkałym, nastąpi za pośrednictwem właściwej politycznej Władzy powiatowej.

§ 33. Naczelnik politycznej Władzy powiatowej miejsca wyborczego powinien listy wybranych i według § 14 do wyboru uprawnionych wyborców zestawić w jedną główną listę wyborców okręgu wyborczego i przygotować w dwóch egzemplarzach do aktu wyborczego.

#### O przedsięwzięciu wyboru posłów sejmowych.

§ 34. Kierownictwo aktu wyborczego w każdym ciełe wyborczem, mającego się odbyć w obecności komisarza rządowego, porucza się komisji wyborczej, utworzonej z tegoż ciała, a mającej się składać:

1) dla każdego ciała wyborczego wielkiej posiadłości ziemskiej z trzech członków wybranych przez uprawnionych do wyboru, a dwóch mianowanych przez naczelnika obwodu;

2) dla każdego ciała wyborczego wymienionych § 2 miast, z burmistrza lub ustanowionego przez niego zastępcy i dwóch członków reprezentacji gminnej miejsca wyboru, tudzież z czterech członków, ustanowionych przez komisarza wyborczego;

3) dla każdego ciała wyborczego gmin wiejskich, z trzech członków ciała wyborczego, mianowanych przez komisarza wyborczego, i z czterech członków, wybranych przez wyborców.

(Dokończenie nastąpi.)

## Co słyhać w świecie?

### Z AUSTRYI I WĘGIER.

#### Rząd a towarzystwo „Strzelec“.

Kiedy w ostatnich miesiącach ubiegłego roku Austro-Węgry znajdowały się niemal w przededniu wojny z Rosją, kiedy stosunki pogarszały się z dnia na dzień w taki sposób, że lada chwila groziło rozpoczęcie między obu państwami kroków wojennych, pojawiła się myśl utworzenia w Galicyi drużyn strzeleckich, o których przez długi czas powszechnie myślano, że będą one tworzyć poniekąd wojskowe zastępy i na wypadek wojny odegrają w niej pewną znaczniejszą rolę. Rząd wiedeński na tworzenie się tych organizacji patrzył bardzo przychylnie i życzliwie, co zresztą jest rzeczą zupełnie zrozumiałą. Strzelcy mogli odbywać ćwiczenia zupełnie na wzór ćwiczeń wojskowych, mogli mieć swoje własne karabiny, użyczano im nawet terenów wojskowych do większych ćwiczeń. Ruch ten przybrał w Galicyi dość znaczne rozmiary i powitany został przez szerokie koła ludności bardzo życzliwie. Jednakże kiedy napięcie stosunków z Rosją minęło, kiedy stało się już pewnem, że Austria z Rosją wojny prowadzić nie będzie, rząd wiedeński wystąpił w ubiegłym tygodniu przeciw związkowi strzeleckim i wyraźnie określił, że związki te będą miały na oku tylko cele gimnastyczne, że im nie wolno będzie ćwiczyć karabinami, tylko za osobnem pozwoleniem i to w ten sposób, że jeden karabin będzie przypadał na 20 ludzi. Stało się to niewątpliwie na życzenie Rosji. Ró-

wnocześnie bowiem z rozporządzeniem ministeryalnym przeciw Strzelcom w Galicyi, pojawiło się w Petersburgu rozporządzenie, zabraniające odbywania tam wszechsłowiańskich zgromadzeń, na których zwykle w najostrzejszy sposób napadano na Austryę.

V ten sposób skończyła się tak zwana austro-filska orientacya. Przerwały się piękne sny, że Polacy w Austryi będą mieli najlepszego sojusznika w walce z Rosją. Rząd wiedeński, który jeszcze teraz nawet nie rozumiał, że Rosya stale od pięciu lat Austryę niszczy pod względem gospodarczym i nie zrozumiał, że między Austryą a Rosją musi przyjść do zbrojnego porachunku, postąpił znowu w swój zwyczajny sposób. Wystąpił przeciw temu, co przedtem sam bardzo życzliwie popierał. Ano trudno. Nie będziemy fałszywym prorokiem, jeśli powiemy, że nie minie trzy lata, a rząd wiedeński znowu zmieni swoje zdanie.

#### Parlament na madejowem łożu.

Już to trzeba przyznać, że z austriackiego parlamentu ludy nie mają wielkiej pociechy. W gruncie rzeczy bowiem ten parlament właściwie nigdy nie jest zdolnym do pracy. Jeżeli zaś uchwała tak zwane konieczności państwowe, to znaczy nowe ciężary na wojsko i nowe podatki, to w każdym razie spełnia tylko jedną część swoich zadań i to tylko tę, której niespełnienie groziłoby mu rozwiązaniem. O jakiejś pracy rzeczywiście wielkiej, wielkie dla całego państwa mającej znaczenie pod względem gospodarczym, czy handlowym, czy oświatowym, nie ma mowy. Widzimy sami, że najważniejsze sprawy, mające na celu podniesienie dobrobytu ludności, ułatwienie jej możliwości zarobkowania, leżą stale odłożeniem. Nie buduje się nowych kolei, nie podnosi się stanu dróg, nie buduje się zagwarantowanych uchwał dawnego parlamentu i cesarskim podpisem kanałów, nie robi się wogóle nic z tych rzeczy, któreby były napotrzebniejsze.

Dopóki jednak w parlamencie tym istnieć będą takie stosunki jak dotychczas istnieją, to o żadnej większej pracy tego parlamentu myśleć nie można. Jakżeż może pracować z pożytkiem dla państwa ten parlament, który przedstawia obraz zupełnego rozbicia. Wszystkie narody, mające tam swoich przedstawicieli, żrą się między sobą, wszystkie partie zwalczają się nawzajem, no a gdzie panuje wieczna kłótnia, tam przecie o jakiejś owocnej robocie myśleć nie można.

I teraz zebrał się parlament i rozpoczął obrady nad sprawą uregulowania czasu pracy w handlu. Jest to bardzo ciekawe zjawisko. Przez kilka miesięcy państwo stało przed widmem wojny, przez kilka miesięcy trzymał zarząd wojskowy tysiące obywateli pod bronią, przez kilka miesięcy odcięto poprostu od ludności przyływ pieniędzy, gdyż podcięto handel i zrujnowano przemysł — i to wszystko dla głupiego Skutari, które ostatecznie odebrano królom. Mikołajowi. Ludy austriackie, które na polityczny hr. Berchtolda tyle straciły, miały prawo spodziewać się, że ten parlament po zebraniu się zażąda odrazu porachunku od rządu i zżania sobie sprawy z polityki, która całą monarchię postawiła niemal nad brzegiem gospodarczej przepaści. Tymczasem parlament się zebrał — i zaczął radzić nad czasem pracy w handlu. Wprawdzie w tym tygodniu, we wtorek, zaczęło się to robienie porachunku, ale już samo to, że parlament sprawy tej nie poruszył odrazu, świadczy



najlepiej, że jest to właściwie parlament, nie czuwający nad swoją własną powagą.

Obecnie odbywa się w Izbie posłów omawianie polityki zagranicznej. Oczywiście, nie doprowadzi ono do niczego; będzie tylko moralnym zadośćuczynieniem dla ludności, gdyż rządowi wytknięte zostały wszystkie ciężkie błędy, jakie popełnił. Co jednak będzie dalej?

Dziś już wiadomo, że budżetu ten parlament nie achwala. Uchwali znowu tylko prowizoryum budżetowe. Dalej miał być uchwalony tak zwany mały plan finansowy; ale już teraz jest rzeczą prawie pewną, że o uchwaleniu go w całości niema mowy. Wszystkie niemal stronnictwa, jeżeli nie całe, to w swoich częściach, mają swoje porachunki z rządem i świadczą, że planu tego nie uchwała. Kto wie, czy rząd, widząc, że parlament ten nie uchwali wogóle najważniejszej rzeczy, jaką miał uchwalić, nie zamknie poprostu sesji i nie zacznie rządzić znowu na podstawie 14 paragrafu. Ten 14 paragraf to największe szczęście dla wszystkich austriackich rządów; gdy już wszystko zawodzi, wtedy rząd sięga zawsze do tego paragrafu i jest zadowolony; przeprowadza to, co chce.

### Rozpuszczenie rezerwistów.

W chwili, kiedy się zebrał w ubiegłym tygodniu parlament, w prasie, jak w kołach parlamentarnych, zaczęto coraz energiczniej poruszać sprawę rozpuszczenia rezerwistów, których od kilku miesięcy trzymano pod bronią, oderwawszy ich od domów rodzinnych i pracy. Ministerstwo spraw zagranicznych, które nie chciało dopuścić do tego, aby w parlamencie jego politykę, pełną przerażających głupstw, poddano odpowiedniej krytyce, puściło znowu w świat przez usta prezydenta gabinetu wiadomość, że położenie międzynarodowe wcale nie jest jeszcze tak pewne, aby rezerwiści mogli być rozpuszczeni. Ze strony posłów i w prasie odpowiedziano na to, że panu ministrowi spraw zagranicznych bardzo wygodnie gadać, bo on zdał egzamin z tego w ostatnich kilku miesiącach, że o stosunkach społecznych nie ma pojęcia, że nie rozumie zupełnie, co to znaczy oderwanie dziesiątek tysięcy ludzi od normalnej pracy. Nie tajono się wcale ze zdaniem, że hrabia Berchtold i tym razem puszczając w świat taką niepokojącą wiadomość, udowodnił, że znowu w trudnym położeniu stracił głowę i zażądano wprost od rządu, aby raz naraz zdecydował się sprawę postawić jasno i rezerwistów rozpuścił, wskazując zresztą, że przecie w razie nagłego pogorszenia się politycznego położenia, rząd w 24 godzinach może mieć znowu żadaną ilość rezerwistów pod bronią. Ta stanowczość zrobiła swoje. Ministerstwo wojny postanowiło w tych dniach rozpuścić razem 50.000 rezerwistów. Niezadługo więc rezerwiści, znajdujący się na pograniczu galicyjskiem, zostaną rozpuszczeni i powrócą do domów. Jednakże na granicy południowej rezerwiści pozostaną dalej i nie można jeszcze dzisiaj oznaczyć czasu, kiedy będą mogli być rozpuszczeni. Pokazuje się bowiem, że ta najukochańsza przez hrabiego Berchtolda Albania, będzie jeszcze przez długi czas stanowić przedmiot okropnych kłopotów i jak to już zaznaczyliśmy kilkakrotnie, nie tylko będzie Austro-Węgry kosztować rok rocznie setki milionów, ale nawet może się kiedyś stać powodem bardzo przykrych zatargów z Włochami, którzy się czują panami w Albanii, którzy tam już zagarnęli cały handel i robią wszystko, aby tylko Austrię stamtąd wyprzeć, tę Austrię, która miliard koron straciła, żeby jakies tam

głupie Skutari należało do Albanii. Doprawdy, ile razy mówi się teraz o Albanii, to mimowoli przychodzi na myśl przysłowie: „Nie miała Austria kłopotu, sprawiła sobie... Albanie“. Ludy austriackie, których sprawy albańskie ani ziębią ani grzeją, odczuły te ich sprawy na własnej skórze i będą je jeszcze długo odczuwać.

### I Austria coś na Turcyi „zdobyła“.

Na Dunaju, koło miejscowości Orsowy, gdzie stykają się trzy granice, rumuńska, serbska i węgierska, znajduje się mała wysępka, mająca dwa kilometry długości, a jakie 500 metrów szerokości, nazywająca się po turecku Ada Kaleh. Wysępka ta znajdowała się przed wiekami pod panowaniem Turcyi, w tych czasach kiedy Turcy władali nie tylko nad Balkanem, ale i nad znaczną częścią Węgier. W roku 1878 podczas kongresu berlińskiego, gdy regulowano sprawy tureckie, panowie dyplomaci na śmierć o tej wyspie zapomnieli. I stało się tak, że ta wysępka, leżąca w rzeczywistości już w obrębie granic monarchii, właściwie należała do Turcyi, jednakże Austro-Węgry wykonywały na niej prawa zwierzchnicze pod względem wojskowym. Gubernatorem wyspy był Turek, naczelnikiem wojskowym Austriak czy Węgier. Ludność tej wysępki dziadowska, składająca się z samych przemytników, mówi językiem serbskim, ale jest wyznania muzułmańskiego. Otóż teraz, po zupełnym wypędzeniu Turków z Europy, ta mała wysępka byłaby jedynym szczątkiem tureckiego panowania w Europie, szczątkiem co prawda śmieszny, ale istniejącym. Więc hrabia Berchtold, który tyle pieniędzy wydał na to, żeby stworzyć Albanie, z której Austro-Węgrom prawie nic nie przyjdzie, przypomniał sobie o tej wysepce i postanowił ją wcielić w obręb monarchii. W ubiegłym tygodniu zjawiał się na tej wysepce starosta węgierski z żandarmami w domu gubernatora i obwieścił mu uroczyście, że wysępka ta przechodzi na własność Austro-Węgier. No i przeszła. Gubernator wprowadzić protestował, ale ostatecznie pogodził się z losem, bo innej rady nie było. Tak tedy i hrabia Berchtold na Turcyi coś zdobył: dwa kilometry ziemi, szerokiej na 500 metrów najwyżej, liczącej 700 dziadowskiej ludności.

### Z NIEMIEC.

#### Wybory do sejmu pruskiego.

Dnia 16 maja odbyły się w Prusiech prawyборы, czyli wybory wyborców, którzy dnia 3 czerwca wybrać mają posłów do pruskiego sejmu. Wynik prawyborów jest prawie dokładnym obrazem wyniku rzeczywistych wyborów, chociaż więc wybory odbędą się dopiero 3 czerwca, to jednak dziś już można wiedzieć, jak te wybory wypadną.

W zasadniczym składzie sejmu pruskiego wybory te nie przyniosły żadnej prawie zmiany. Ordynacja wyborcza do sejmu pruskiego jest tak niesłychanie niesprawiedliwą i tak zupełnie nie odpowiadającą współczesnym wymaganiom, że istotnie tylko w Prusiech jest ona możliwą. Społeczeństwo niemieckie nie przykładą wprost wagi do tych wyborów, bo wie, że są one oparte na krzyżającej niesprawiedliwości, zapewniającej bezwzględna przewagę wielkim właścicielom dóbr, którzy są najzaciętszymi hakatystami. Dlatego też w ostatnich prawyborach brało udział zaledwie 30% ogólnej liczby wyborców i to w tych samych Niemczech, gdzie liczba głosujących przy wyborach do parlamentu dochodzi do 90%. Do parla-



mentu obowiązuje jednak czteroprzymiotnikowe prawo głosowania, nic więc dziwnego, że ludzie wtedy głosują. Mimo to jednak liczba głosów, oddanych na socjalistycznych kandydatów, przy obecnych prawyborach ogromnie wzrosła i doszła do miliona. Socjaliści zdobyli też jeden mandat i to w Berlinie, w którym już mieli sześć mandatów, a nie jest wykluczonem, że zdobędą jeszcze jeden, tak, że będą mieć razem ośm mandatów ze stolicy.

Co do dzielnic polskich, to w księstwie Poznańskim i Prusach zachodnich Polacy zdobyli od razu przy prawyborach wszystkie 10 mandatów, które dotąd mieli w swoich rękach. Nie zdobyli nowego, ale też i nie utracili żadnego. Mieli nadzieję, że zdobędą i zdolają odebrać Niemcom dwa mandaty, poznański wschodni i zachodni i gnieźnieńsko-witkowski, w których to okręgach Niemcy zwyciężyli dopiero przy poprzednich wyborach. Jednakże nadzieje spełzły na niczem. W obu wspomnianych okręgach hakatystyczna komisja kolonizacyjna poczyniła już zbyt wielkie szkody i spustoszenia; wynik prawyborów okazał znaczną przewagę niemieckich prawyborców. W skład przyszłego sejmku pruskiego wejdą więc z księstwa Poznańskiego i z Prus zachodnich następujący Polacy: Morawski, ks. Styczyński, Korfanty, Trampczyński, Zakrzewski, Mizerski, Niegolewski, Sas Jaworski, Zygmunt Seyda, Sikorski, ks. Łosiński i Chmielewski. W samym mieście Poznaniu zwyciężyli oczywiście Niemcy wskutek tego, że żydzi, którzy w Niemczech oczywiście są najzaciętszymi hakatystami, głosowali na Niemców. Liczba polskich prawyborców w Poznaniu w porównaniu z wyborami w roku 1908, podniosła się ze 199 na 216; liczba niemieckich prawyborców zwiększyła się z 316 na 360.

Straciliśmy jednak przy tych wyborach dwa jedyne mandaty, jakieśmy posiadali na Górnym Śląsku. Było to skutkiem tego, że katolickie centrum zawarło sojusz przeciw Polakom z partjami hakatystycznymi. O tem, że te mandaty stracimy, wiedzieliśmy już dawno, gdy tylko doszło do wiadomości, że centrum nas opuściło. W okręgach wyborczych, w których nie było wiele widoków zwycięstwa poleciły polskie komitety wyborcze wstrzymać się od głosowania.

## Z FRANCYI.

### Trzyletnia służba wojskowa,

którą rząd francuski postanowił wprowadzić z powrotem do swojej armii, stanowi przedmiot powszechnych rozpraw w prasie francuskiej. Jak już donieśliśmy, rząd francuski postanowił już w tym roku zatrzymać żołnierzy, którzy kończą drugi rok służby, pod chorągwiami i zażądał we wtorek od parlamentu 800 milionów koron na kosztą tego powiększenia armii i budowę twierdz. Wprawdzie niektóre stronnictwa parlamentarne bardzo ostro występują przeciw tej trzyletniej służbie wojskowej, ale wobec stanowczości rządu i wobec tego, że zbrojenia te skierowane są przeciw Niemcom, którzy istotnie zmiierzają do tego, żeby całą Europę zamienić na jeden wielki magazyn broni, a całą ludzkość wpakować pod pikelhaube, przywrócenie trzyletniej służby we Francyi, stanie się ustawą, tem bardziej, że komisya parlamentarna już tę ustawę uchwaliła.

W niedzielę ubiegłą usiłowali przeciwnicy zaprowadzenia trzyletniej służby wywołać w jednych koczach paryskich bunt żołnierzy, mianowicie tych, którzy mają być zatrzymami w służbie na trzeci rok.

Usiłowania te spełzły na niczem. Wprawdzie żołnierze na ulicy zaczęli wznosić wrogie przeciw rządowi okrzyki, jednakże przytomny komendant kazał w tej chwili zatrąbić na alarm i żołnierze, jako jeszcze znajdujący się w służbie, natychmiast wrócili do koszar. Trzeba bowiem przyznać, że ludność francuska, tak jak na ogół jest szczerze katolicką mimo, że się ciągle słyszy, iż we Francyi są same masony, taksamo ta ludność lubi wojsko, chociaż się ciągle czyta o rozmaitych przeciwwojskowych uchwałach we Francyi i t. d. Francuzi wiedzą doskonale, że wcześniej czy później czeka ich oreźna rozprawa z Niemcami i do tej rozprawy chcą być przygotowani bez względu na ofiary, jakie przez to ponoszą. Z ich stanowiska jest to postępowanie zupełnie zrozumiałe, dla Europy jednak jest niebezpieczne z tego powodu, że jak już zaznaczyliśmy, rządy innych państw mogą znowu zaprowadzić trzyletnią służbę wojskową, powołując się na to, że przecież republikańska Francya to zrobiła.

Myśl samoobrony narodowej przed Niemcami, jest we Francyi powszechną. Zdają tam sobie sprawę z tego, że wobec mniejszej liczby ludności francuskiej od niemieckiej, nawet zaprowadzenie trzyletniej służby wojskowej nie przysporzy Francyi tylu żołnierzy, ilu wystawią Niemcy. Dlatego to w niedzielę ubiegłą, były prezydent francuskich ministrów Cailloux oświadczył się

### za wprowadzeniem we Francyi powszechnej służby wojskowej,

to znaczy zaprowadzenia tam na wzór Szwajcaryi tak zwanej milicyi. W milicyi obowiązany jest służyć każdy mężczyzna dojrzały, bez względu na to, czy niski czy wysoki, czy cienki czy gruby, prosty czy garbaty, bo te właściwości odgrywają rolę tylko przy wojskowych paradach, a wiadomo, że w razie wojny, w razie potrzeby, niema parady, ale trzeba rąk i siły. Nie jest wykluczonem, że ten pomysł pana Cailloux zostanie przyjęty, tem bardziej, że socjaliści naprzykład zupełnie otwarcie oświadczają się za tem, ażeby znieść wszystkie armie, pochłaniające miliardy, a zaprowadzić właśnie służbę powszechną, w której każdy obywatel jako obywatel, byłby równocześnie żołnierzem.

## SPRAWY BAŁKAŃSKIE.

### Sprawa zawarcia pokoju

między sprzymierzeńcami bałkańskimi a Turcyą, ustawicznie się przewleka. Już niby do tego pokoju wszystko gotowe, już niby nie brakuje do niego nic, tylko kropki nad i, a jednak jakoś do tego pokoju przyjść nie może. Co krek, to sprawa utyka, co dzień, to wyłaniają się jakieś nowe trudności, a skutek jest taki, że Europa czeka i czeka, a ten pokój, od którego w znacznej mierze zależy także wyjaśnienie się stosunków w Europie samej, jakoś do skutku dojść nie może.

Zaznaczyliśmy już kilkakrotnie, że pomysł utworzenia niezawisłej Albanii popsul szyki wszystkim państwom sojuszniczym bałkańskim. Wskutek utworzenia Albanii, w ogromny sposób utrudniony został podział łupów pomiędzy sprzymierzeńców. I to właśnie jest jednym z zasadniczych powodów zwlekania z ostatecznym zawarciem pokoju, cośmy już kilkakrotnie szerzej omawiali. Drugą taką sprawą, stanowiącą tamę na drodze do zawarcia pokoju, jest sprawa wysp Egejskich, którą z racyi prawa przemocy, chcą rozstrzygać mocarstwa europejskie. chociaż



przecież te wyspy zostały zdobyte przez Greków i chociaż wedle praw słuszności należałyby się one Grecyi. Otóż Grecya, która wie o tem, że na czulej opiece Europy wychodzi się najgorzej, domaga się teraz, ażeby przy rozstrzygnięciu o przynależności tych wysp i ona miała przedewszystkiem jakiś głos, który jej się zresztą słusznie należy, a takiesame pretensje ma Grecya, Serbia i Czarnogóra w sprawie granic Albanii. Mocarstwa nie mają jakoś ochoty dopuścić ich do tego głosu, a przynajmniej z rozstrzygnięciem tej sprawy się nie śpieszą i zawarcie pokoju się przewleka dalej, chociaż tu nie chodzi już o ostateczny traktat pokojowy, wymagający bardzo długiej i żmudnej pracy dla określenia wszystkich warunków, ale po prostu o podpisanie zasad, na których ten pokój ma się opierać. Dopiero po podpisaniu tych zasad, których skutkiem będzie jednak rozbrojenie się państw bałkańskich i Turcyi, będą się toczyć właściwe układy pokojowe, jedne w Londynie w sprawach podstawowych, drugie w Paryżu, równocześnie, w sprawach pieniężnych, gdyż jak wiadomo, sojusznicy domagają się odszkodowania wojennego, uregulowania długów państwowych na terytoryach zdobytych i t. d. Jeżeli nareszcie zasady pokoju zostaną podpisane niezadługo, to ostatecznego zawarcia pokoju nie można się spodziewać jak gdzieś przy końcu czerwca.

#### Zatarg bułgarsko-serbski,

spowodowany, jak już wspomnieliśmy wyżej, utworzeniem niezawisłej Albanii i utrudnieniem podziału Macedonii między Serbią a Bułgaryą, doszedł w ubiegłym tygodniu do takiego zaostrzenia, że zdawało się, iż musi doprowadzić do wojny między obu temi państwami. Tak przynajmniej przedstawiały ten zatarg dzienniki niemieckie, które bardzo by sobie życzyły takiej wojny bratobójczej, bo wojna ta zniszczyłaby wszystkie prawie najważniejsze owoce zwycięstw sojuszników w wojnie z Turcyą. Podciąłaby przedewszystkiem znaczenie świata słowiańskiego i zgruchotałaby siłę państw bałkańskich, a to leży w interesie Niemiec, które tej słowiańszczyzny naprawdę zaczynają się bać i nawet się z tem nie kryją. Burzliwe, awanturnicze żywioły w Serbii i Bułgaryi, nie zdają sobie sprawy z tego co robią i jakie nieszczęścia ściągnąć mogą na ojczyście swoje kraje, domagały się wojny i szły w tem prawdopodobnie nieświadomie i niechęcią, w zupełności na rękę pobożnym życzeniom Niemców. Jednakże rządy serbski i bułgarski, rozumiejące doskonale, jakim nieszczęściem byłaby taka wojna, pozwalały się awanturować awanturnikom, a same bardzo gorliwie pracowały nad tem, ażeby ten zatarg pokojowo załatwić. I to im się udało. Sądząc z ostatnich doniesień, do zatargu zbrojnego między Serbią a Bułgaryą stanowczo nie przyjdzie. Dla ludów austriackich ma to tem większe znaczenie, że w razie wybuchu takiej wojny, ucierpiałby znowu bardzo znacznie austriacki handel i przemysł, a kto wie, czy monarchia nie zostałaby w tę wojnę wciągnięta i kto wie, czy właśnie ta wojna nie wywołałaby znowu niebezpieczeństwa wojny europejskiej. Dlatego też z największem zadowoleniem witamy to załatwienie sporu bułgarsko-serbskiego i jako Słowianie i jako poddani austriaccy.

#### Sprawa Albanii

nie schodzi z porządku dziennego. Austro-Węgry i Włochy wypracowały statut organizacyjny tego państwa i przedłożyły go we wtorek konferencyi ambasadorów w Londynie. Jak się zdaje, Albania będzie ustanowiona królestwem; na czele jej stanie król, któ-

rego wybiorą oczywiście mocarstwa. Przy tej sposobności okazuje się, że nawet na albański tron jest w Europie dosyć kandydatów. Codziennie wylaniają się jakieś nowe kandydatury, z których najpoważniejsze są obecnie dwie, księcia Urach i księcia Wied, siostrzeńca rumuńskiej królowej. Tymczasem gdy mocarstwa tak spokojnie radzą, w Albanii siedzi sobie były komendant Skutari, Essad pasza, ma kilka tysięcy żołnierza, ma broń, ma amunicyę i jak słyhać, wcale się nie wyrzeka zamiaru, jeśli już nie ogłoszenia się królem Albanii, to w każdym razie zagarnięcia rządów w tym kraju. W tem właśnie tkwi przyczyna naprężenia i być może zarodek nowych awantur albańskich, które oczywiście najbardziej odbiją się na Austro-Węgrzech. Austro-Węgry i Włochy wysłały już do Durazza dwa okręty wojenne, których obecność ma tam przypominać Essadowi paszy, że właściwymi panami Albanii są właśnie oba te mocarstwa. Dopóki sprawa z Essadem paszą ostatecznie się nie wyjaśni, dopóty nasi rezerwiści na południowej granicy nie będą rozpuszczeni do domów, bo Bóg raczy wiedzieć, czy jeszcze nie okaże się potrzeba wmaszerowania do Albanii dla zrobienia tam porządku, co w żadnym razie rzeczą łatwą nie będzie.

Z drugiej strony niepodobna pominąć milczeniem, że Włosi i inne zresztą mocarstwa robią wszystko, ażeby powagę Austrii w Albanii obniżyć. I tak mieszkańcy Skutari, tudzież przedstawiciele wszystkich szczepli Albanii górnej chcieli powitać uroczystość międzynarodowy oddział wojskowy, który miał zająć Skutari po ustąpieniu Czarnogórców. W pierwszym rzędzie pragnęli Albańczycy powitać żołnierzy austriackich. Ale generał czarnogórski Becir, zabronił tego uroczystego przyjęcia żołnierzy austriackich, oświadczając, że każe strzelać z dział do pochodu Albańczyków.

Gdy wkroczyły wojska międzynarodowe do Skutari, urządzono przyjęcie w ten sposób, że tylko Francuzi i Anglicy byli na pierwszym planie, zaś oddział austriacki został zepchnięty na ostatni plan przez Czarnogórców z wiedzą państw trójporozumienia. Dalej oddziałowi austriackiemu dano kwatery w odległej dzielnicy tureckiej, gdzie panuje ospa. Oddział wojskowy państwa, które ma protektorat nad katolikami, nie styka się z nimi wcale. Wreszcie zapasy żywności, przywiezione przez austriacką wyprawę ratunkową, rozdzielane są w szkole włoskiej, skutkiem czego ludność sądzi, że to Włosi o niej pamiętają, i wznosi na ich cześć okrzyki. Wszędzie przewagę mają wpływy włoskie. Będzie Austria jeszcze mieć dużo kłopotu z tą Albanją...

## LISTY.

Paleńnica, powiat Brzesko.

W dzień Zielonych Świątek b. r. święciła tutajsza parafia pamiątkę powstania polskiego, jako w 50-letnią rocznicę.

Po niesporach zgromadziła się ludność parafii w dużej sali na plebanii, gdzie p. Andrzej Gruszka, kierownik szkoły wygłosił odczyt o powstaniach polskich, wyjaśnił znaczenie utworu scenicznego „Zmartwychwstanie“, zachęcał do wytrwałej pracy na polu rolnictwa, przemysłu i oświaty narodowej, do życia w zgodzie i miłości bratniej i Ojczyzny, a przybliżył czas zmartwychwstania Polski.



Po odczycie odegrali młodzi miejscowi właścianie tenże utwór w 3-ch aktach wierszem p. Józefa Lorenza ze śpiewami pieśni patrytycznych. Akto-rzy wywiązali się ze swego zadania znakomicie, czego dowodem były niemilkające oklaski.

Uroczystość tę powtórzono przez trzy następne święta, aby ludność całej parafii zagrzać do miłości Ojczyzny. Za każdym razem była sala nabita, a ludność w podniosłym nastroju opuszczała salę.

Za te wzniosłe chwile należy się szczerze podziękowanie J. W-nej Maryi hr. Steckiej w Olszewie, która nie szczędziła trudu i kosztów na urządzenie sceny i strojów, przewielebnemu ks. kanonikowi Janowi Wiejaczce za odstąpienie sali, oraz p. Józefie Gruszkównie, nauczycielce za wyszkolenie wieśniaków-aktorów, to też niniejszem dziękujemy staropolskiem „Bóg zapłać”.

Fundusz zebrany przy tej okazji przeznaczono na budowę domu ludowego w Paleśnicy.

Obecni parafianie.

Świątnik górny, pow. Podgórze.

Z powodu budowy gościńców pozwałam sobie opublikować pożyteczne uwagi.

Przed kilku laty zbudowano gościniec do Świąt-nik Górnych (pow. Podgórze), lecz tak fatalnie porobiono pomiary, że spadki i zakręty wypadły równocześnie.

Dwa zakręty są tak nagłe, że, gdyby się przy wozie cokolwiek popsuło, czeka furmankę nieszczęście.

Tosamo dotyczy szosy przez wioskę Krzyszkowice (pow. Myślenice). Gościniec rozpoczęty i nieskończony, i do czego porobiono te ogromne przekopy?

Pod wioską Wrząsowice (pow. Podgórze) gościniec wyprowadzony jest het na górę (podobno na życzenie dworskiego obszaru) niepotrzebnie.

Przypatrzyłem się gościńcom szwajcarskim, a porównując je z galicyjskimi, dochodzę do wniosku, że władze posługują się niedoświadczonymi inżynierami, a interes ogółu chłopów gospodarzy podporządkuje się interesom prywatnym.

P. Ch. Siepraw.

Kolbuszowa, w maju 1913.

Staraniem Wydziału Rady powiatowej i Delegacji Kółek rolniczych, urządzony zostanie w dniach 27, 28, 29 i 30 maja powiatowy kurs pożarnictwa. Celem kursu tego będzie wykazanie uczestnikom kursu konieczności tworzenia obrony pożarnej, wreszcie przyswojenie im wszelkich teoretycznych i praktycznych wiadomości, potrzebnych do niesienia pomocy przy pożarach, oraz skutecznego ratowania życia i mienia mieszkańców gminy, pożarem nawiedzonych. Delegacja powiatowa Kółek rolniczych w Kolbuszowej prosi wszystkie Kółka w powiecie o przysłanie uczestników na tenże kurs. Kółka powinny wybrać ludzi uczciwych i chętnych, którzyby wiadomości nabyte w gminach i Kółkach rozpowszechniali. Uczestnicy kursu dostaną bezpłatnie pomieszczenie i całodzienne utrzymanie. Po ukończeniu

kursu otrzyma każdy potwierdzenie odbytego kursu. Kółka rolnicze jak też i gminy powiatu powinny dołożyć starań, ażeby z kursu tego skorzystać mogło jak najwięcej uczestników. Na kursie tym będą wykładać instruktorowie Zarządu Głównego i Krajowego Związku straży pożarnej, oraz miejscowy lekarz będzie pouczał o pierwszej pomocy w nagłych wypadkach. Kurs ten rozpocznie uroczyste nabożeństwo dnia 27 maja o 8-mej rano.

Ludność gdzieindziej ocenia ogromne znaczenie kursu i bierze w nich chętny udział. Wedle relacji instruktora pana Sroki, ostatni kurs w Kętach — odbyty przed tygodniem — liczył 37 uczestników, a w tem 11 nauczycieli. Nauczyciele chętni mogą otrzymać na czas trwania kursu urlop. Delegacja uprasza Kółka w powiecie o jak najszybsze wysłanie listy uczestników, aby można im doręczyć karty uczestnictwa.

Kolbuszowa, w maju 1913.

Smutne to, ale prawdziwe. „Ojcowie” mogli taką hańbę przeżyć, że w Nr. 14 „Prawa ludu” umieścili korespondencyę, podającą do wiadomości światu, jak pisali, rzeczy wprost nie do uwierzenia. Świat jednak nie krzyknął z oburzenia, jak myśleli, lecz z ciekawością dowiadywał się, czy to jest największą bolączką dla „Ojców” z Łodygowic. Lecz jakież było jego zdumienie? Oto przekonuje się, że Łodygowice, wieś świecąca niegdyś przykładem na drodze ku lepszej doli, teraz przerażająco szybko cofa się wstecz. Ubożęją właścianie i robotnicy, ale bogaci się żyd. Nie dawne to czasy, kiedy nękany biedą osiadł się w tej wsi. Założył karczmę i wnet porósł w pierze. Dziś nie obawia się już biedy — wygnany przez właściciela z domu przez siebie dzierzawionego, wydzierżawił lub, jak niektórzy mówią, kupił już od chłopca grunt. Już nas tak polubił, że nie chce nas porzucić — podobno wyuczyl się już kołed naszych i przykro by mu było wśród obcych ludzi spędzić przyszłe święta Bożego Narodzenia. Zaledwie niezmordowanej pracy ks. Chorobika udało się wynająć dla stowarzyszeń miejscowych lokal, tam umieścić Czytelnię i założoną przez siebie Kasę Raiffeisena, a już biedne żydzisko, jakby zazdrościło, że Czytelnia chce ludzi przyciągnąć do siebie i oświecać, a kasa Raiffeisena lokuje u siebie nawet drobne sumy chłopskie — czempredziej wprowadza się do tego domu i chce, aby ludzie u niego szukali podniety ducha i krwawy swój grosz w jego kasie umieścili. Na miejscu, gdzie gloszono hasła: precz z alkoholem! — gdzie rozwieszano odezwy ostrzegające przed szkodliwością tegoż tak dla ciała jak i majątku, na miejscu, gdzie Kasa Raiffeisena gromadziła krwawicę chłopską — żyd chce założyć karczmę. O straszna rzecz! Bracia właścianie i robotnicy, nie pozwólcmy na taką hańbę, ocknijmy się z letargu. Zaprzestaśmy waśni między sobą, a stańmy jak jeden mąż do walki z żydostwem. Bracia nasi pod prusakiem i moskalem poznali już straszne niebezpieczeństwo ze strony żydów nam grożące i rozpoczęli z nimi zwycięską walkę. Nie pozostawimy w ty-

Bibułki cygaretowe

i Tutki do papierosów

a154

Próbki zadarmo i franko wysyła:

**JAGIELŁO**

M. TRAMER Lwów, Kołczanowskiego 11

są najlepsze i przewyższają jakością wszystkie inne, wyrabiane wyłącznie z najlepszych włókien roślinnych bez żadnej domieszki gliceryny, dla zdrowia są nieszkodliwe i jako takie najczęściej polecenia godne.



le za nami, pamiętajmy, że fala żydostwa na ziemiach naszych, to czwarty rozbiór Polski, a walka z żydami, to walka o naszą wolność, nasz niepodległy byt narodowy. Do tej walki mamy broń, trzeba tylko wytrwałości i zgody. Nie iść do żyda po nic — to niech będzie naszym hasłem, a podniesie się rolnik, nasz robotnik i my sami zyskamy wdzięczność u potomnych, jako żołnierze w walce o niepodległość i prawi synowie Ojczyzny.

Jedem.

## Rozmaitości.

### KALENDARZYK.

Dziś: Niedziela, 25 maja — Urbana.

Poniedziałek, 26 — Filipa.

Wtorek, 27 — Jana pap.

Środa, 28 — Lucyana.

Czwartek, 29 — Maryi Magdaleny.

Piątek, 30 — Najśl. Serca P. Jezusa.

Sobota, 31 — Joanny wd.

Dziś: wschód słońca o godzinie 3 minut 53, zachód o godzinie 8 minut 1; długość dnia 16 godzin 4 minuty. We środę ostatnia kwadra księżyca.

**Wojna bałkańska w obrazach.** Prześliczne album, przedstawiające obrazy zdejmowane na polu wojny bałkańskiej. Już wyszło w dwóch zeszytach. Każdy zeszyt kosztuje 1 K. Kto chce zobaczyć jak wygląda dziś wojna, jak wyglądają wodzowie wojska walczącego, ten niech sobie sprowadzi „Wojnę bałkańską w obrazach”. Przy zamówieniach należy dokładnie pisać, który zeszyt: pierwszy, czy drugi się zamawia. Przy zamówieniach jednocześnie należy wysyłać pieniądze.

**Bardzo pożyteczna książka.** Nauki majowe ks. proboszcza B. Łaciaka, które wyszły w 2-gim wydaniu r. 1912, str. 162, już są na wyczerpaniu. Został tylko bardzo szczupły zapas. Przeszłego roku czytelnicy „Prawdy” zakupili przeszło 700 egzemplarzy. Cena z przesyłką pocztową 1 koronę tylko dla prenumeratorów. Kto przesła 1 koronę, ten otrzyma tę książeczkę bez żadnych dalszych opłat. Komu zależy na nabyciu tej książki, nie powinien zwlekać, ale zaraz zamówić. Książka ta, która się rozeszła w wielu tysiącach egzemplarzy, zaleca się przede wszystkim praktycznością, bo może być używana nie tylko na maj ale i w ciągu roku. Odznacza się doborem tematu i przystępnością dla wszystkich warstw. Czy rolnik, czy robotnik, czy rzemieślnik, mieszczanin, bardzo wiele z niej skorzystają. Z pośród 32 nauk wymienianych dla przykładu następujące tytuły nauk: 1) Wielkie jest znaczenie kobiety w rodzinie; 2) Wychowujcie dzieci po katolicku; 3) O cierpliwości w nieszczęściach; 4) O zgodliwości z bliźnim i grzeczności; 5) Miłość ojczyzny, czyli patriotyzm; 6) Nierówność stanów nie sprzeciwia się woli Bożej; 7) O miłosier-

dziu dla dusz czyścowych; 8) O cnocie ubóstwa; 9) O czytaniu; 10) Rozum i wolna wola; 11) Msza św. jest ofiarą Nowego Zakonu; 12) Opatrzność Boża czuwa nad nami i t. d.

W każdym domu powinna się znajdować ta książka, tem bardziej, że jest bajecznie tania, bo kosztuje 1 koronę. Zamówienia przyjmuje Redakcja nasza. Równocześnie z zamówieniem należy przesłać pieniądze.

**Targ koszykarski w Krakowie.** Urządzony w roku ubiegłym przez Ligę Pomocy przemysłowej Targ koszykarski w Krakowie, przeszedł pod każdym względem oczekiwania inicjatorów.

Zachęcone takimi rezultatami Tow. Pomocy przemysłowej w Krakowie (Ogniwo Ligi Pom. przem.) urządza w roku bieżącym w czasie od dnia 10 czerwca do 10 lipca targ koszykarski, który będzie połączony z Wystawą i Targiem kilimów w głównym pawilonie po b. Wystawie Architektonicznej w parku „Oleandry”.

Pracownie, warsztaty i szkoły koszykarskie, które jeszcze udziału nie zgłosiły, zechcą to uczynić możliwie rychło pod adresem Towarzystwa Pomocy przemysłowej w Krakowie, ul. Podwałe.

**Wystawa i Targ Kilimów w Krakowie.** Na urządzoną w Krakowie przez Towarzystwo pomocy przemysłowej Wystawę i Targ kilimów zgłoszenia napływają bardzo licznie.

Wystawa odbędzie się nieodwołalnie w czasie od 10 czerwca do 10 lipca w głównym pawilonie b. Wystawy architektonicznej.

Do Komitetu Wystawy powołano przedstawicieli różnych instytucji ekonomicznych i artystów.

W czasie Wystawy i Targu odbędzie się ankieta nad następującymi pytaniami:

a) jaką drogą podnieść kilimkarstwo i pozyskać mu nowe rynki zbytu; b) ustalenie typu kilimu polskiego.

Te pracownie i warstwy kilimkarskie, które jeszcze udziału nie zgłosiły, zechcą uczynić to bezwzględnie pod adresem Towarzystwa Pomocy przemysłowej — Kraków, ul. Podwałe.

**W obronie strojów rodzinnych.** Coraz bardziej zanikają po wsiach nasze piękne stroje rodzinne, a ich miejsce zajmuje przeróżna żydowska i pruska tandeta. Dochodzi do tego, że nawet ludność wiejska zapomina sposób wyrobu i szycia tych strojów. Dlatego to ministerstwo robót publicznych poleciło, by w szkołach żeńskich i seminariach, nauczycielki szycia przedewszystkiem uwzględniały naukę sporządzania dawnych strojów rodzinnych. W tym samym celu poleciło wspomniane ministerstwo urządzenie kursów naukowych dla ludności wiejskiej, aby ją zapoznać ze sposobami wykonywania dawnych strojów rodzinnych.

Nowy urząd pocztowy otwarto dnia 15 b. m. w Kuropatnikach koło Brzeżan.

Wychodźcy polscy w Szwajcaryi. Towarzystwo księży i kleryków Polaków we Fryburgu, w

maszyny do szycia i haftu, rowery najlepszej marki gramofony oryginalne szwajcarskie sprzedaje firma

# Na raty

## TOWARZYSTWO HANDLOWE „IRWING”

a152

KRAKÓW, ULICA GRODZKA LICZBA 60

Płyty gramofonowe, oraz części do rowerów i maszyn do szycia zawsze na składzie. Za gotówkę udzielamy 15% opustu.





Szwajcaryi, ogłosiło zajmujące sprawozdanie z opieki nad polskimi wychodźcami w Szwajcaryi w roku 1912. Wskutek pożaru cukrowni w Aarberg, liczba robotników w kopalniach najbliższych Fryburga zmniejszyła się o 25 procent; w dalszych natomiast koloniach, tak w fabrykach jak i na roli u gospodarzy pojedynczych, przyrost roczny polskich emigrantów był jednakowy; w ogólnej więc liczbie Towarzystwo zajmowało się około 500 wychodźcami. Robotnicy oszczędzają około 200 franków w czasie sezonu; taką samą kwotę, jeżeli nie większą, mogliby oszczędzić, pracując w kraju. Naogół warunki życia polskich robotników są zadowalające i urządzenia odpowiadają przeważnie ich potrzebom. Na przyszłość zamierzone jest zorganizowanie wypożyczalni książek, a raczej t. zw. biblioteki latającej. W koloniach bliższych wprowadzono naukę czytania i pisanie, oraz rachunków, nie wypuszczając do kraju z powrotem analfabetów.

Z Sędziszowa piszą nam: Dnia 19 b. m. przed południem pod nadchodzący pociąg pośpieszny rzucił się w zamiarze samobójczym 75 letni starzec, Maciej Zach z Góry ropczyckiej. Spozrzegł to przechodzący, a względnie pełniący służbę strażnik kolejowy, który rzucił się prawie pod pociąg i odciągnął starca z toru, przed zbliżającym się pociągiem. Pytany nieszczęśliwy starzec o przyczynę tego kroku, zeznał, że umiera z głodu, że już kilka dni nic w ustach nie miał, a ma dwóch synów, których wychował. Są oni dziś murarzami i mogliby ojca utrzymać, gdyby serca ich były trochę czulsze.

**Jazda przez morze płomieni.** Niezwykłą podróż odbyli 1 maja podróżni pruskiej kolei północnej, między stacyami Löwenbergiem a Oranienburgiem. Przebyli morze płomieni. Tor prowadzi tam przez las. Po obu stronach toru leżały stosy nowych podkładów, bardzo suchych, gdyż w tygodniu panowały tam upały. Podkłady te zapaliły się prawdopodobnie od iskier z parowozu, od nich zaś zajął się las. Silny wiatr rozszerzył płomienie na kilka kilometrów. Było to późnym wieczorem. O tej właśnie porze szedł ku miejscu pożaru pociąg osobowy, idący ze Strahlsundu. Już z daleka maszynista widział obłoki dymu i niewielkie płomienie, a gdy dając całą siłą pary, zbliżył się ku lasowi, spostrzegł, że cały las jest morzem płomieni. Naturalnie, najrozsądniej byłoby w takim razie pociąg zatrzymać, ale o tem nie można było myśleć, gdyż wkrótce za pociągiem osobowym miał nadejść ekspres berliński, nastąpiłaby wtedy straszna katastrofa. Nie pozostawało więc nic innego, jak tylko przejechać przez płonący las. Polecono podróżnym pozamykać okna i pociąg wtargnął w ogniste morze. W ciągu pierwszych kilku minut w pociągu zrobiło się zupełnie ciemno, tak wielki dym zasłaniał wszystko. Tylko snopy iskier od czasu do czasu były w okna. Po chwili znów czerwony blask pożaru rozświetlił wszystkie przedziały, a ogniste języki poczęły lizać okna. Szyby były tak rozpalone, że nie można się ich było dotknąć. Na szczęście nie popękały, co groziłoby podróżnym uduszeniem dymem. I tak dym, dostający się szparami, uniemożliwiał prawie oddychanie. Trwało to kilka minut. Wreszcie podróżni uczyli, że pociąg zwalnia swój ped szalony, dym i płomienie znikają. Las się skończył

i podróżni ocaleli! Po zatrzymaniu pociągu w Oranienburgu spostrzeżono, że lakierowa farba wagonów zniknęła, wszystkie części metalowe były rozpalone, schody zwęglone. Gorzej było z ekspresem, który jechał tuż za osobowym. Maszynista jego odniósł poparzenia, szyby w oknach popękały, wielu podróżnych omdlało. Ostatni wagon zapalił się i pożar ugaszono dopiero w Oranienburgu.

**Przepisy na piękność.** Nic to dziwnego, że kobiety, a choćby nawet mężczyźni, dbają o powierzchowność, o urodę. Jest to popęd naturalny i wcale nie zdrożny. Tylko fałszywe są drogi, któremi ku zaspokojeniu popędu tego ludzie dążą. Wszystkie środki na piękność sztuczne, wszystkie kosmetyki zazwyczaj są najskuteczniejsze dla ich wynalazców i sprzedawców. A przecież są środki, które rzeczywiście działają skutecznie. Środki naturalne. Przedewszystkiem pamiętać należy, że głównym warunkiem piękności jest — zdrowie. Na tej zasadzie dopiero można obmyślać środki do utrzymania piękności. Więc przedewszystkiem — praca. Zajęcie jakiegokolwiek, aby tylko było zadawalające, pożyteczne zarówno umysłowi jak i ciału, nie przeciążając się. Gdy się z zadowoleniem spełnia swe obowiązki, twarz przybiera miły, żywy koloryt, oczy błyszczą, ruchy są swobodne, całość harmonijna. Spokojny, wesoły umysł działa orzeźwiająco na ciało, upiększa je. Spójrzmy na osobę wiecznie niezadowoloną z siebie, ze świata i z ludzi: żeby była najładniejsza — jest niemila i podobać się nie może. Kto wyobraża sobie tylko swoje niedole, nudzi niemi wszystkich nieustannie i czuje się nieszczęśliwym, że nie budzi współczucia, ten nie może wyglądać miło i świeżo. Aby utrzymać względną młodość i świeżość, trzeba utrzymywać zdrowo ciało. Jeść tyle, aby zawsze jeszcze czuć apetyt. Jeść powoli, małemi kawałkami, żuć dobrze. Jadać potrawy zdrowe, proste. Ograniczyć ilość mięsa, używać więcej jarzyn, owoców, masła dobrego, miodu i mleka. Wystrzegać się pieprznych, ostrych przypraw, gdyż używanie ich źle działa na cerę, sprowadza wyrzuty.

Następnie wielkim sprzymierzeńcem piękności jest gimnastyka oddechowa. Głębokie oddychanie oczyszcza krew, a tem samem i ciało. Reguluje cyrkulację krwi, odświeżają i przez ten proces sprawia, że wygląd ciała pozostaje długo młodym i świeżym. Zapobiega chorobom serca i płuc. Chorzy na serce uczuwają już w krótkim czasie ulgę, jeżeli przyswoją sobie zwyczaj przed ułożeniem się do snu, odetchnąć kilkanaście razy głęboko przy otwartem oknie. Resultatem się staje, że przy gimnastyce oddechowej skóra na twarzy oczyszcza się, nabiera różowego koloru, piękniejszego, aniżeli go wszystkie kremy stworzyć mogą. Chód staje się elastycznym. I czystość! Absolutna czystość. Pilne obmywanie letnią wodą, czyste ciepłe kąpiele dla pozbycia się wydzielin skóry, która, szczególnie w twarzy, wchłania nieczystość i kurz. Do obmywania twarzy nie szkodzi, od czasu do czasu, kolońska woda rozcieńczona z wodą przegotowaną i sok cytrynowy również z wodą.

Tymi naturalnymi środkami otrzymuje się i utrzymuje piękność do późnej starości.



## Z gospodarstwa.

**Czy wydajność roli podnosi się po użyciu sztucznych nawozów?**

Wielka różnorodność — gleb w Galicyi wyklucza wszelkie reguły używania sztucznych nawozów.

To też dopiero próby z nimi czynione przez gospodarzy pod dozorem Głównego Zarządu Kółek rolniczych, lub próby, czynione na własną rękę przez wykształconych rolników na folwarkach, dają drogowskazy najbliższej okolicy o równym lub zbliżonym typie gleby i jej wymogach.

Zasadniczym warunkiem skuteczności sztucznych nawozów jest stopień wilgoci gleby.

Działanie sztucznego nawozu na ziemiach, podlegających nadmiarowi wilgoci, może być tylko częściowym i niedostatecznym. Myli się rolnik, który daje sztuczny nawóz na ziemiach nieprzepuszczalnych, nieczynnych lub zachwaszczonych.

Aby sztuczny nawóz wydawał należyte plony, musi być rola czystą i gdzie potrzeba drenowaną.

Niestety potrzebę drenowania uznaje już kilka pokoleń, a jeszcze wiele gruntów włościańskich czeka i czeka na to dobrodziejstwo daremnie.

Zapewne jeden i drugi gospodarz uznaje potrzebę odwodnienia swych pól, cóż, kiedy jego dobre chęci rozbijają się o trudności wynikające z rozdrobnienia pól.

Otóż, drogą do umożliwienia odwodnienia systematycznego — jest zespolenie się całej wsi ku jednemu celowi.

Zawiązanie Spółki drenarskiej jest dziełem dobrej woli i probierzem kultury danej wsi.

Gdy zgoda połączy sąsiadów, wtedy większą rolę dzieła odwodnienia pól można uważać za załatwioną. Albowiem żaden kraj tak tanio nie drekuje przy pomocy Wydziału Kraj. jak Galicya.

Statut Spółki wodnej przedkłada się Wydziałowi Kraj. dla otrzymania bezprocentowej pożyczki.

Zaiste o podniesieniu wydajności gleby przez sztuczne nawozy możemy mówić dopiero po odnowieniu pól włościańskich.

W ziemiach zakwaszonych nadmiarem wilgoci, są procesy ich wydobrzenia, nawet przy pomocy sztucznych nawozów niewykonalne, a pieniądze wydane na sztuczny nawóz przed uregulowaniem wilgoci gleby, należy uważać za przepaść.

**Ceny bydła.** Za woły dobre w Wiedniu K 105—116 za 100 kg. ż. w.; we Lwowie K 104—113 za 100 kg. ż. w.; w Krakowie —.—.

**Ceny chudego bydła:** za woły w Wiedniu K 86—96 za 100 kg. ż. w.

**Ceny nierogacizny:** za wieprze tłuste placono w Wiedniu K 140—144 za 100 kg. ż. w.; we Lwowie K 120—128 za 100 kg. ż. w.; w Krakowie K 178—184 za 100 kg. bitych.

Ceny bydła spadły, również nierogacizny, ponieważ zimno na Zielone Święta wstrzymało wycieczki turystów w góry.

„Koło pań wiejskich“ zakłada w Krakowie rol-

niczy bazar spożywczy dla zbytu jarzyn, kompotów i owoców.

**Najmleczniejsze krowy.** W Brockton, w Ameryce, jest krowa Creamelle, dająca rocznie przeszło 11.885 kg. mleka, a córka jej Vale daje 13.492 kg. U nas najmleczniejsza krowa dała 8.000 kg. rocznie mleka.

## Poradnik lekarski.

**J. W.** Pić herbatę z liści pokrzywy, podbiału, tobołków i skrzypu 2 razy dziennie po ½ szklanki.

**J. B.** Na próchnienie kości najlepiej działają kąpiele słoneczne, t. j. wygrzywanie chorej kończyny na słońcu. Równocześnie pić herbatę ze skrzypu i kąpać chorą kończynę w skrzypie lub także okłady.

**W. K.** Brać lekarstwa z Paryża — to oszustwo. Pić ziółka piersiowe: krwawnik, babkę, podbiał, przetacznik, bluszczyk ziemny i skrzyp.

**T. K.** Smarować nogi oliwą i kąpać w sianie; pić skrzyp.

**St. W.** Bez zbadania lekarskiego nic poradzić nie możemy.

**J. Cz.** Na owe bóle reumatyczne robić bardzo ciepłe okłady z kwiatów koniczyzny i pić skrzyp.

Na katar płuc, ziółka piersiowe powyżej pod literami W. K. wymienione.

**A. B. S. A** może to nie świerz, bo ten byłby już pod wpływem tylu lekarstw ustąpił.

Próbować kąpiele z wywaru kory debowej i gałązek sosnowych lub jodłowych; po kąpiele nacierać ciało maścią siarkową. Potem w kilka dni natrzeć ciało naftą z oliwą i w kilka godzin potem wykapać się.

## Poradnik dla pytających.

Kto pyta — nie błądzi.

**P. W. M. w T. W** przedstawionej nam sprawie są dwie kwestye do rozstrzygnięcia:

1) czy sprzedaż gruntu przypadłego dziecku po zmarłej matce, a sprzedaż dokonana przez ojca na rzecz dziadka jest ważna;

2) czy dziadek może pominąć w testamencie wnuka, pozostawiając po zmarłej już córce;

ad 1) gruntu dziecka ojciec bez zezwolenia Sądu opiekuńczego absolutnie sprzedać nie może i taka sprzedaż jest nieważna.

Tu dziadek dziecka kupił grunt od ojca dziecka, a swego zięcia bez zezwolenia sądu, więc kupno nie ważne, a wobec tego dziadek nie nabywszy tego gruntu, nie mógł co do tego gruntu robić testamentu.

ad 2) gdyby nawet dziadek ważnie kupił grunt do jego wnuka należący, to mimo to dziadek w testamencie wnukowi musi pozostawić połowę tego majątku, któryby się wedle ustawy córce już zmarłej należał, chyba, że córka za życia już dostała tyle, co się jej z ustawy należeć mogło. Inaczej wnuk be-

**Zygmunt Gerstenfeld**

Geometra cywilny z upow. rządowem i rzeczozn. sądowy

Kraków, ul. Długa 26. Biuro pomiarowe

Wykonuje się wszelkie pomiary z działu gruntów, parcelacyo mniejszych i większych obszarów, oraz całych dóbr, odgraniczenia, pomiary dla celów sądowych i t. d. 277



dzie się mógł domagać tak zwanej legitymy; należy więc obliczyć, co dostała pierwsza córka zmarłego za życia, czy to wynosiło  $\frac{1}{4}$  część majątku zmarłego, a jeżeli nie, to z ojcem wnuka się pogodzić, zwłaszcza, że sprzedaż gruntu przez zięcia zdaje się być nieważna.

**P. I. K. B. w A.** Jazdę na wspólnej drodze może wykonywać uprawniony do tego sąsiad w dowolnym kierunku, a tem samem nie musi się sąsiad trzymać utartej kolei, musi jedynie szerokości, wyznaczonej jako całości drogi nie przekraczać, bo inaczej drugi wspólnik może wystąpić z procesem o ustalenie rozmiaru szerokości drogi.

**P. W. P. w R.** W razie śmierci bezdzietnej jednego z małżonków dostaje drugi małżonek bez względu na czas, przez jaki żył w małżeństwie, jedną czwartą część na własność z majątku małżonka zmarłego.

**P. F. K. w B.** Każdy ze wspólników, choćby ich było nie wiem, jaka ilość, ma prawo żądać, aby w spółce będący i nie podzielony grunt, czy las podzielono na odpowiednie między współwłaścicieli części.

Spólnicy mogą się sprzeciwić działowi wtedy tylko, gdyby:

1) dział przynieść mógł szkodę innym wspólnikom, np. gdyby tak małe z podziału wypadły kawałki, że nie możnaby ich uprawiać lub wogóle nie mogłyby znaleźć nabywcy;

2) dział chce drugi spółnik przeprowadzać w czasie nieodpowiednim, np. w czasie, gdy zbiory jeszcze nie zebrane.

Czy jest czas odpowiedni, czy nieodpowiedni, ocenia sędzia na podstawie wywodów stron.

W danym wypadku lepiej ze sąsiadem co do sposobu i czasu działu pogodzić się, a nie doprowadzać do procesu, który ze względu na ilość spółników jest stosunkowo bardzo kosztowny, a do działu przyjść musi.

## Dla potrzebujących zarobku.

**Biuro pośrednictwa pracy w Brodach** poszukuje: 4 fernali, 1 kucharki. Adres: Steinsberg, Brody, za wodą.

**Biuro pośrednictwa pracy w Limanowej** poszukuje: 1 kowala dworskiego z egzaminem obsługi kotłów parowych, umiejącego podkuwać konie, 240 K rocznie, 15 krc. zboża, 20 krc. ziemniaków, kawałek pola, 4 l. mleka dziennie, 2 sągi drzewa, 16 ctn. koksu, narzędzia musi mieć własne; 1 furmana z dorosłymi dziećmi zdolnymi do pracy fabrycznej do fabryki wapna koło Chrzanowa. Mieszkanie, opał, światło bezpłatnie; 1 chłopca do pomocy furmanowi do koni wyjazdowych, 15 do 16 lat, 70 K rocznie i całe utrzymanie; 1 stróża, zarazem posługacza z dorosłymi dziećmi. Mieszkanie, opał, światło bezpłatnie; 1 służący do wszystkiego, znający się na kuchni; 1 kucharki dworskiej, czeladniej i do pomocy w gospodarstwie domowym, 20 do 30 lat. Adres: I. Wojakiewicz, Skomielna czarna, p. Jordanów; 1 kucharki. Adres: Madeyska, Myślenice.

**Krajowe Biuro pracy we Lwowie** poszukuje: 11 gajowego starszego, umiejącego czytać i pisać, zaraz! 200 K rocznie, 12 ctn. zboża twardego, 1 mrg. ogrodu, utrzymanie 2 krów, mieszkanie i opał. Pierwszeństwo mają emerytowani żandarmi. Adres: Zatrzań Dobr. Załęszczyki małe, n. Jarłowiec; 1 kowala

żonatego, bezdzietnego, młodego, z praktyką dworską, obeznanego z maszynami rolniczymi, żniwiarkami, kosiarkami, młocarnią parową, z egzaminem palacza, 280 K rocznie, 10 krc. żyta, 2 l. mleka, opał, mieszkanie, 1 mrg. pola pod ziemniaki. Adres: Jakób Tyszownicki, Dołhołuka, p. Lubieńce; 1000 robotników do robót ziemnych przy przekopie rzeki Siwki pod Kałuszem. Z 1 m<sup>3</sup> wykopu 50 h do 1 K, zależnie od głębokości wykopu i odległości odwożenia. W razie jeżeli się zgłosi większa partya robotników wynajęte zostaną mieszkania w sąsiednich gminach lub wybudowane baraki połowe. Adres: Inżynier Janik, kierownik regulacji Siwki w Kałuszu; 15 politycyantów II klasy, umiejących czytać i pisać, wysłużonych przy wojsku bezkarnie, do 30 roku życia, 840 K rocznie, mundur w naturze, 30 K na obuwiu, za asystencyę w czasie przedstawienia 1 K. Podania własnoręcznie napisane bez stempla ze świadectwem zdrowia, wystawionem przez fizyka powiatowego i świadectwem moralności nieostępowanem przesyłać pod adresem: Magistrat m. Stryja.

**Biuro pośrednictwa pracy w Nowym Targu** poszukuje: 1 ucznia do malarza.

**Biuro pośrednictwa pracy w Żywcu** poszukuje: 2 fernali, 100 K rocznie, wikt lub ordynaryja; 1 kelnera-płatniczego, 14 K miesięcznie, wikt, mieszkanie, kaucya 100 do 200 K; 1 kucharki restauracyjnej, 30 do 35 K miesięcznie, wikt i mieszkanie; 1 ucznia do masarza na 4 lata; 1 ucznia do szewca; 1 ucznia do kuśnierza; 2 uczniów do piekarza.

**Biuro pośrednictwa pracy w Oświęcimiu** poszukuje: 1 parobka do koni; 4 chłopów sezonowych; 4 dziewczyn.

**Biuro pośrednictwa pracy w Sanoku** poszukuje: 6 fernali; 4 dziewczyn; 1 furmana do dworu; 3 kucharek dworskich.

**Poza granice kraju!**

**Biuro pośrednictwa pracy w Limanowej** poszukuje: 7 mężczyzn do robót sezonowych do Czech; 5 dziewcząt do robót sezonowych do Czech; 3 chłopców małych do robót sezonowych do Czech, 100 do 150 żniwiarzy do dworu na Węgry, na czas od 10/VI do 20/VIII; 15 robotników pomocniczych do cegielni parowej na Węgrzech.

**Biuro pośrednictwa pracy w Oświęcimiu** poszukuje: 5 robotników rolnych do jednego miejsca na rok do Francji, mianowicie: 2 dorosłych mężczyzn do koni i pola po 528 fr., 1 dziewczyny 20 do 25 lat, silnej i inteligentnej do domu, gospodarstwa i kuchni służbodawcy, 324 fr. i 1 małżeństwa, męża do koni i pola 528 fr., żony do gotowania dla wszystkich, prania i roboty w winnicach, 360 fr., nadto wszyscy całe utrzymanie, zwrot kosztów podróży w obie strony; 2 robotników rolnych, dorosłych mężczyzn, umiejących kosić na rok do Francji, 528 fr., całe utrzymanie, zwrot kosztów podróży w obie strony; 1 robotnicy do usługi w domu i kuchni do pracodawcy we Francji, na rok 324 fr., całe utrzymanie, zwrot kosztów podróży w obie strony.

**Biuro pośrednictwa pracy w Żywcu** poszukuje: 15 robotników sezonowych do Węgier, mężczyzn; 10 chłopców do robót sezonowych do Węgier; 25 kobiet do robót sezonowych do Szwecji.

Ktoby chciał jedno z powyżej wymienionych miejsc zająć, powinien zgłosić się do pracodawcy pod podanym adresem. Jeśli zaś niema wymienionego nazwiska pracodawcy — należy się zgłaszać do Biura pośrednictwa pracy, które wolne miejsce ogłasza.



# Najdorodniejsze szczepki

208

krzewy ozdobne

# Najpewniejsze nasiona

kwiatowe i warzywne i piękne sadzonki wszelkiego rodzaju

poleca

## Zakład św. Józefa

dla osier. chłopców

w Krakowie, Karmelicka 66.

## NADEŚLANE.

**MOJE STARE** doświadczenie uczy mnie  
ażebym do pielęgnowania  
swego ciała używać tylko  
mydła liliiowego z konikiem Bergmanna & Co, Teischen  
a/E. - Sztukę po 80 hal. nabyć można wszędzie. 2142



## BILETY OKRĘTOWE DO AMERYKI I KANADY!

Kto chce się uchronić od strat i zawodów, ten  
niech pisze po pouczenia wprost do mnie, gdyż  
nie mam żadnych agentów ani naganiaczy! 734

BIURO PODRÓŻY

## ZOFII BIESIADECKIEJ

OŚWIECIM.

## Dr. med. Stanisław Breyer

w Krakowie, ul. Wojska 28.

Autor znanych dzieł popularno-lekarskich.

Leczy następującymi środkami: Lecznicze zioła święte,  
woda, mięsienie, wody mineralne, emanacje radu, magne-  
tyzm, psychoterapia, sole krwi, metoda dra Schlüsslera,  
rozcieńczenia homeopatyczne Hannemanna, hr. Mattei'ego  
i własne kombi acye, wstrzykiwania hom. rozcieńczonego  
kwasu mrówkowego [dr. Krull]. Mając już rozpoznanie le-  
karskie można się porozumieć listownie.

Wydaje własne lekarstwa.

## Pracownia i dom ekspedycyjny wyrobów tkackich

pod opieką „Najświętszej Rodziny“

## Józefa Jórasy

w Korczynie obok Krosna (Galicya)

poleca Szan. P.T. Publiczności słynne w świecie

## plótna korczyńskie 2135

czysto lniane, pojedynczej i podwójnej szeroko-  
ści na koszule, prześcieradła bez szwu; bielizny  
stółowa, dymy, drelichy, chusteczki do nosa, Re-  
czonki, ściierki, szare-plótna i pół-bielone. Ró-  
wnież: Kamgarny, Szewioty, Cągi, Plótna ba-  
weńskie, Plóciénka kolorowe, Flanele, Batysty,  
Satyny, Kłoty Barchany, Sukna, Sukienka, Lo-  
deny, Kapy na łóżka, Koldry, Koce, Derki na ko-  
nie, Chodniki itp. wyroby tkackie. Cenniki i próbki  
możliwie z oceną na żądanie darmo i franko.

## Bryndzę deserową „PA-PA“

w oryginalnych 1/4 kg. paczkach niedoścignio-  
ną w smaku i dobroci w cenie po kor. 1.50  
hal. za 1 kg. netto wysyła za pobraniem w  
dowolnej ilości. Fabryczny skład serów Braci  
Rolniczych, Kraków, Wielopole 7 XXIII. Cen-  
niki różnych serów na żądanie darmo i opl.

Powiatowe Biuro

## pośrednictwa pracy

przy Wydziale powiatowym w Żywcu pośredni-  
czy w wyszukiwaniu pracy w kraju i zagranicą  
na kontrakty, płacę dzienną i akord, dla perso-  
nału służbowego, rękodzielniczego, przemysł-  
owego, fabrycznego i kupieckiego — bezpłatnie —  
dla pracodawców za minimalną opłatą. 2118

# „CZUWAJ“

bibułki do papierosów w książeczkach i opakowaniu pa-  
tientowem po 4 halercze, wyrobu największej w kraju fa-  
bryki tutek i bibułek cygaretowych

## RUDOLFA HERLICZKI w Krakowie

Za dobroć gatunku i higieniczne wykonanie daje firma  
zupełną gwarancję. • Wzory wysyła się darmo i opłatnie.



# Czytajcie natychmiast!

Pierwszymi oznakami ciężkich chorób są bóle i niedomagania muskularne i nerw. Przyroda obdarzyła człowieka delikatnymi nerwami, by był zdolnym myśleć, czuć i używać. Ale nie było zamiarem przyrody przydawać człowiekowi boleści przez nerwy.

Każdy ból, każda dolegliwość jest najpewniejszą oznaką groźnego niebezpieczeństwa. Nie każda choroba musi być śmiertelną ale każda z nich może spowodować długie, dolegliwe cierpienia i wreszcie ciężką śmierć, jeśli tę chorobę zaniedba.

Jedno z największych odkryć bieżącej chwili polega na całkiem prostej metodzie wzmocnienia nerwów i odświeżenia krwi, co czyni ciało odpornym przeciw wszelkiej chorobie. Metoda całkiem prosta. Nie są to żadne medykamenty, żadne pigułki, wycierania, żaden aparat ani tak zw. hyg. gimnastyka, lecz całkiem prosta, przyrodzie dostosowana rzecz. Lekarze i profesory wyrazili się o niej z pochwałą i używają już tej metody dla dobra ludzkości. Jestem przekonany, że ma ta metoda wielkie znaczenie dla ludzkości. Czytajcie jedno z licznych uznań codzień do wynalazcy napływających.

W. Szanowny Panie!

Nie mogę się powstrzymać podzielić się z Panem miłą wiadomością, która i Pana moim zdaniem przyjemnie zainteresuje. Jak już w poprzednim liście nadmieniałem policyli już lekarze dnie mego życia. Piłem krew, cierpiłem na straszną nerwowość, neurastenię i zła trawienie pokarmów i widziałem, że ze mną wnet będzie koniec. Chodziłem do wielu doktorów, by życia ratować, wszystko na darmo! Skoro przeczytałem w gazecie o czymś zbawionego działania pańsk. metody na organizm ludzki, zwróciłem się do Pana z prośbą o nadesłanie bliźszych wskazówek. Zastosowałem je z dobrym skutkiem i dalej będę je stosował. Już za kilka dni przestałem płuć krew, mogłem jeść i z każdym dniem czułem się lepiej. Żałuję tylko, że nie przedtem nie dał fotografować, jak wyglądałem wtedy, kiedy dnie moje były pokoszone, a jak dziś wyglądam. Polecam się Panu nadal i życzę sobie, aby Pan opublikował to moje pismo i moim pełnym nazwiskiem.

Z poważaniem

Przeor Dragicevic.

Pismo to nadesłał wynalazcy wyższy duchowny dobrowolnie, nie proszony, chociaż nie znał go wynalazca ani nigdy nie widział.

Wynalazca ma książkę w przystępny sposób napisaną, którą wysyła na razie zupełnie darmo i oplatnie, celem wprowadzenia metody.

Jeżeli używać będziecie tej metody pewien czas, nabędziecie zdrowia, siły zdrowych nerwów i świeżej krwi. Używając jej przez szereg lat, nabędziecie fizycznej i duchowej świeżości.

Każcie sobie natychmiast przysłać tę nader pouczającą i interesującą książkę, póki jest za darmo do nabycia. Zaadresować kartę z wyraźnym swoim adresem na:

„Heilige Geist“ - Apotheke, Budapest VII. Abteil. 504.

# 450 mórg czarnoziemu

w Bezbrudach koło Kutkorza jest na sprzedaż w całości z budynkami lub w parcelach. Odległość od kolei 3 km., odległość od Lwowa 4 mile. Bliższych wiadomości udziela: a169

Agrarna i parcelacyjna Spółka z ogr. odp. Lwów, Kopernika I. 5., II. p.

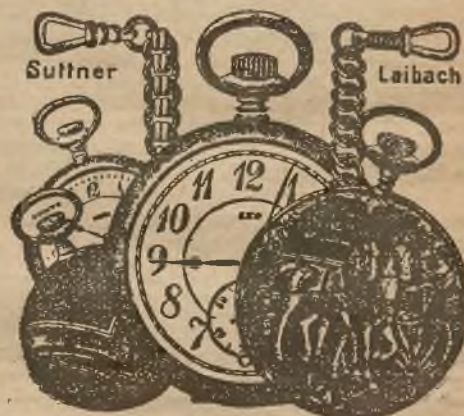
Rodacy rozpowszechniajcie „Prawdę“!

# Nasze prawo

dostać za swoje pieniądze tylko prawdziwe szwajcarskie zegarki dokładnie na sekundę uregulowane, szczerlnie zamykające się — zachowamy najlepiej, kupując je tylko w dawno znanym, godnym zaufania

domu wysyłk. **H. Suttner** Lublana No. 702.

Żądajcie wspianego cennika darmo i oplat.



Własna, protokoł. fabryka zegarów w Szwajcarii. Marka fabr. „Iko“. Główne zastępstwo fabr. zegar. „Zenith“. Oryginalne ceny fabrycz.

Nr. 410. Nikl. Patent Roskopf 36 godzin idący K 4-10	Nr. 865. Łańcuszek do zeg. niklowy z wiszorkiem K 1.—
Nr. 1. Nikl. Zyl.-rem. K 5.—	Nr. 865 srebrny łańcusz. 30 g. ciężki K 4-40
Nr. 719 srebr. K 7-80	Nr. 851 50 g. K 6.—
Nr. 723. Doskonały, szwajcarski sreb. fant.-cyf. K 11-80	Nr. 878 z Double złota z wiszork. K 7-70

Wysyłka za zaliczką lub za gotówkę. Za towar nieodpowiedni zwrot pieniędzy. a167

Zniżka

frachtem około 50%  
najdalej do 31 maja br.

przy wysyłkach całowagonowych  
(10.000 kg.)

Opust K. 18

nadzwyczajny majowy

## Tomasy



„Gwiazda“

umożliwia zakupno **najtańszego i najlepszego** nawozu fosforowego

Oszczędza kto pod zasiewy jesienne wiele już teraz sprowadzi

Bezpłatna analiza kontrolna w krajow. stacjach doświadcz. chem. roln. a134

Reprezentacya na Galicyę i Bukowinę  
Józef Karrach Lwów, ul. Kościuszki I. 18





### Spróbujcie a przekonacie się

że najlepiej jechać do Ameryki angielskimi okrętami, bo są największe i najszybsze (4 dni i 10 godzin morzem) najlepszy wikt i obsługa na nich oraz najwytworniejsze urządzenie trzeciej klasy. Na angielskich okrętach niema t. zw. międzypokładu, jest tylko klasa trzecia o kajutach dla 2-6 osób na wzór klasy drugiej. Osobne jadalnie i sale do zabaw. Okręty idą wprost do portów:

Półn. Ameryki; Now-York, Boston, Philadelphia i Portland. Kanady: Halifax, St. John i Quebec. Połudn. Amer. Montevideo i Buenos Aires (Argentyna) Rio de Janeiro i Santos (Brazylia). Urządki Poczty - (czytelni) Po bliższe informacje należy pisać i listy adresow.

**ANGLO CONTINENTAL TRADING COMPANY** — (Anglo Kontynentalne Biuro podróży). Glasgow 22. ROTTERDAM (Holland).

Zastępców poszukuje się. - Listy wysyła się pocztą za 25 hal. a pocztówką za 50 hal.

## FORMULARZE PARAFIALNE

POSIADA NA SKŁADZIE  
DRUKARNIA PRAWDY  
KRAKÓW, STOLARSKA 6

Widok wikarylki pokrytej „Eternitow“ w Trzebinii. a105



## Dachówka PATENTI eternitowa

Najtańsza i najlepsza do pokrycia dachów jest dachówka eternit. Można nią kryć nawet stare budynki drewniane. Tak lekka, że jednokonna furmanką przywiezie na jej duży budynek. Ostrzegam kupujących, że prawdziwa dachówka eternitowa jest tylko ta, na której jest stempel z napisem „Eternit“. Inne materiały podrabiane nie stempowane są kruche i przemakalne, a agenci po wsiach oszukują kupujących sprzedając podrabiane materiały za eternit. Proszę Panów gospodarzy nie dać się oszukiwać przez agentów.

**FRANCISZEK TRĘBACZ, W KARNIOWICACH p. TRZEBINIA.**

## Wapiennik w Plazie

poczta Chrzanów.

Firma katolicka i polska a najstarsza w Galicyi.



Produkuje wapno budowlane, do ciał chemicznych i wapno palone, mielone do nawożenia gruntów.

Ceny umiarkowane, na życzenie identy. a24

## XVII. Muzyczny kurs wakacyjny

Początek 2 i 17 lipca 1913.

Nauka gry na fortepianie, skrzypcach, organach, harmonii, nauka śpiewu solowego, kontrapunkt, instrumentacja, nauka formy, historii muzyki, pedagogika, metodyka, przygotowanie do c. k. egzaminu państwowego. Oddział listowy teoretyczny. — Przy tegorocznych egzaminach państwowych aprobowano 28 kandydatów z zakładu (ogółem dotąd 364). Prospekty gratis. a171

Wiedeń VII. Halbgasse 9. Dyrekcya szkół muzycznych Kaiser.

### Zakład lakierniczo-powozowy

JUL. K. JACOBI, Tarnów, ul. Chyszowska 1. 316  
adres telegr.: Jacobi, Tarnów. posiada wybór

### fayetonów, powozów i wózków

nowych i używanych. Uskuteczania reparacye w ściśle oznacz. czasie z gwarancją. Kupuje używane powozy etc. Ceny umiarkowane. a122

### Największy wynalazek



tego stulecia jest męski zegarek kieszonkowy „Konkurencyja“ z prawdziwym mechanizmem szwajcarskim, 30 godzin idący, cyferblat emaliowany, w pięknej masywnej i grawirowanej kopercie, z 10 letnią gwarancją K. 3-90, 3 sztuki K. 10-50. Jeżeli się nie spodoba wracam pieniądze. Harmonika z 8 klawiszami pięknie wykonana K. 3-80 w dużym formacie z 10 klawiszami i 2 rejestrami K. 7, z 3 rejestrami klawisze z perłowej masy K. 9-60. Do każdej harmoniki dodaje się darmo szkołę dla samouka. Na życzenie wysyłam darmo i opłatnie ilustr. katalog. F. PAMM, Kraków, Zielona 2



**Pierwszy i najstarszy skład w kraju**  
maszyn do szycia i haftu, krawieckich i szewskich oraz do wyrobów półkoszowych i trykotowych. — Kurs haftu bezpłatnie. Agentami się nie posługuje. Przyjmuje do naprawy maszyny do szycia wszelk. systemów

**JÓZEF IWANICKI, mechanik specjalista**

w Krakowie: Hotel Poillera, ul. Szpitalna L. 32.

WYKONANIE OPLATNE I DARMO. — LWÓW, ULICA AKADEMICKA 2



**Gospodynie!**

**Baczność!**

Nie kupujcie masła ani żadnego przetworu, zastępującego masło, dopóki nie spróbujecie słynnej, powszechnie wypróbowanej światowej marki

**BLAIMSCHEIN'A**

**„UNIKUM”**

**MARGARYNY.**

- „UNIKUM” nie jest margaryną roślinną.  
 „UNIKUM” sporządza się z najczystszej tłuszczy zwierzęcej i wysoko pasteuryzowanej śmietany, dlatego ma **najwyższą wartość pożywną** i jest rzeczywiście zdrowa.  
 „UNIKUM” nie jest przetworem sztucznym, lecz najczystszym produktem naturalnym.  
 „UNIKUM” jest **50% tańsze**, niż zwyczajne masło o 50% pod gwarancją bardziej niż masło wydajne.

**TYLKO BLAIMSCHEINA „UNIKUM”** jest rzeczywiście jedynym i prawdziwym środkiem zastępnym za masło, przewyższającym o wiele wszystkie środki, dotychczas za najlepsze sławione.

Produkcya

**BLAIMSCHEINA „UNIKUM”** jest chroniona przez stałą państwową kontrolę, co jest uwidocznione na każdym pakiecie.

**Laskawa pani gospodyni!**

Niech się pani nie da wprowadzić w błąd innemi ogłoszeniami i niech pani używa zamiast masła do **pieczenia**

**smażenia**

**gotowania**

wyłącznie

**smarowania chleba**

**Blaimscheina margaryny „UNIKUM”**

Wszędzie do nabycia.

Próbki gratis i franko.

**Zjednoczone fabryki margaryny i masła Wiedeń XIV.**  
 (Vereinigte Margarine- und Butterfabriken, Wien XIV).

**Zjednoczone austriackie akcyjne  
 Towarzystwo żeglugi parowej**

**AUSTRO-AMERYKANA**

Specjalna  
 nowa linia



TRVEST-  
 KANADA

Regularna i bezpośrednia komunikacja z Austrią wprost do portów kanadyjskich, do Półn. i Połudn. Ameryki itd.

**Następne odjazdy do Kanady okrętami:**

•Polonia- 31 maja wprost do Quebec w Kanadzie.

•Kanada- 21 czerwca „ „ „ „

Informacyi udzielają i sprzedaż kart okrętowych skuteczniejszą:

**Jeneralna Agencya (Goldlust i Ska)**

Kraków, Lubicz 7 naprzeciw dworca kolei jakoteż wszystkie podlegające jej prowincjonalne agencje, następnie:

Lwów: Biuro pasażerskie Austro-Amerykany, Grodecka 93. Tryest: Dyrekcya Austro-Amerykany, Via Molin Piccolo 2. Wiedeń: Biuro pasażerskie Austro Amerykany, I. Kärtnerring 7, II. Kaiser Josefstr. 36 oraz Jeneralna Agencya Austro-Amerykany, Schenker i Ska. a93

**Na raty**

najnowszej konstrukcyi, ulepszone **Singera maszyny do szycia, haftu i do wszelkiego przemysłu**, z fabryk światowej sławy, poleca pierwszorzędną, znaną z rzetelności firma;



**R. PAWŁOWSKI**  
**w Krakowie, Rynek 18**

dostawca wielu Stowarzyszeń zarobkowych związku urzędników państwowych i centrali zakupu dla oficerów i urzędników Cenniki z historią maszyn darmo i oplatnie.

**UWAGA!** Według poświadczenia c. i k. austr.-węg. konsulatu firma Singer Co. posiada swoje fabryki w Wittenbergu, pruskiej prowincyi Brandenburg, zaś kierownictwo handlowe w Hamburgu. Jestto więc firma niemiecka, którą „Straż Polska” do bojkotu zaliczyła. 4

**Nie pijcie wódki**

wątpliwego pochodzenia, zaprawianej olejkami i sztucznemi esencjami. Takie podejrzone wódki szkodzą zdrowiu i obliczone są tylko na zysk niesumiennej fabrykantów. Każdy, choć najuboższy, ma prawo za swe pieniądze żądać towaru dobrego. Mamy znane od przeszło ćwierć wieku wyroby swojskie, zdrowotne wódki i słynne krakowskie nalewki „SZYMCZAKOWSKIEGO” wyrabiane z naturalnych ziół i owoców. Proszę zażądać cenniczka darmo i oplatnie. - Adres: Szymczakowski i Spółka, Kraków-Piaski 12 Pierwsza Krakowska parowa fabryka wódek zdrowot.

**CHŁOPCY**

zdolni, z dobrych rodzin pochodzący, lat 11—12 liczący, z ukończoną 4 kl. ludową i mający zamiar poświęcić się pracy Misjonarskiej w naszym Zgromadzeniu, mogą być przyjęci do naszego Małego Seminarjum w Dębowcu pod Jasłem.

Wszelkie zgłoszenia należy adresować do:  
**Zarządu Małego Seminarjum XX Misjonarzy N. P. M. z Ia Salette w Dębowcu pod Jasłem.**



Najlepsze czeskie  
źródło nabycia

## Tanie pierze!



1 kg szarego do-  
brze dartego 2 k,  
lepszego 2,40 k,  
prima półbiałe 2,80  
k, białe 4 k, białe  
puszyste 5,10 k,  
1 kg wymienitego  
śnieżno - białego,  
dartego kwapu (puszek) szary 6, 7 k, bia-  
ły delikatny 10 k, najdelikatniejszy puszek  
wylęgowy 12 koron. 902

Przy odbiorze 5 kg. franko.

## Gotowe pierzyny

z nankinu o cienkich nitkach, czerwonego  
niebieskiego, białego lub żółtego; 1 pierzy-  
na 180 cm długości, około 120 cm szeroka  
wraz z dwoma poduszkami, każda 80 cm  
długości, około 60 cm szerokości, napelniona  
nowym, szarem, bardzo trwałym, puszy-  
stem pierzem 16 k, półkwap 20 k, kwap  
24 k, pojedyncze pierzyny 10, 12, 14, 16 k,  
poduszki 3, 3,50, 4 k, pierzyny 200 cm dłu-  
gie, 140 cm szerokie 13, 14,70 17,80, 21, k,  
poduszki 90 cm długie, 70 cm szerokie 4,50  
5,20, 5,70 k, spodki z mocnego gradłu w  
paski, 180 cm długie 116 cm szerokie 12,80,  
15,80 k. Wysyłka za zal. od 12 k pocz. fr.  
Wym. dozwol., za rzeczy nieodpowiednie  
zwracam pieniądze.

Bogato ilustr. connik bezpłatnie i franko.  
S. Benisch w Deschenitz, No. 104. Czechy.

Największe na świecie Towarzystwo o-  
kretowe i kolejowe

## CANADIAN PACIFIC RAILWAY COMPANY

posiada najszybsze połączenie z Tryestu do  
Kanady, z Antwerpii i Liverpoolu do Ka-  
nady oraz do Ameryki północnej.

Okrety towarzystwa Canadian Pacific, jadące  
z Tryestu, nie mają międzypokładu, ale  
tylko same kajuty na 2 do 6 osób, mianowicie  
tylko kajuty drugiej i trzeciej klasy. Wskutek  
tego wszyscy pasażerowie mogą używać pokła-  
du do spaceru, sal do palenia, salonów dla pań,  
sal muzycznych i t. d. a120

Wszelkich wyjaśnień udziela:

REPREZENTACYA CANADIAN PACI-  
FIC w Krakowie, ulica Pawia 1. 8.

Kasa kredytowa wyłącznie dla włościan!

## Chłopski związek kredytowy

we Lwowie, przy ul. Wałowej 14  
a145

przyjmuje udziały po 11, 22, 33 itd.  
Kor., przyjmuje wkładki oszczędności  
i oprocentowuje po 5% od sta rocznie.

Kasa kredytowa wyłącznie dla włościan!

## Na reumatyzm

gościec, postrzał (ischias) i  
lamania poleca się usmie-  
rzające nacieranie, od wielu  
lat ogromnie rozpowszech-  
nione, przez wielu lekarzy  
ordynowane i przez znako-  
mitości uznane Linimentum  
Gaultheriae compositum z  
pr. zarejestr. marką ochron.

## „NERWOL“

chemika dra Jul. Franzosa,  
aptekarka w Tarnopolu. Cena  
na flakonu 80 hal. — 10 fl.  
8 K., nie licząc opak. i fr.  
1000 listów dziękcz. do prze-  
glądu. Dwa razy dziennie  
wysyłka pocztowa, zama-  
wiać pod adresem: a150

Dr. Juliusz Franzos,  
chem. i apt. Tarnopol Nr. 97



Patent austr. 41756.

## Wyrób krakowski!

doskonałe pokrycia  
dachówkami.

Lekkie i piękne nie wy-  
maga nigdy reperacji.

Najwyższy stopień ognioodporności.

## ASBIT

ŁUPEK ASBESTOWY.

odporny na wiatry i  
zmiany powietrza.

Fabryka Łupku asbe-  
stowego „ASBIT“  
Siołka z ograna. poręka  
Kraków. Fabryka, ul.  
Starowiślna 89. - Biuro  
centralne, Starowiślna 48  
Dokł. kosztorysy podaje  
Fabryka na doniesienie  
dług. krokwi i kalenicy.



Wez mę w dzierżawę

## sklep

kółka roln. z trafiką i  
wyszynkiem, razem z  
mieszkanem. Za posre-  
dnicтво wynagrodzę.

Jan Lekař, Szczako-  
wa. a168

## Kupie

realność z 4 do 5 mórg  
w tem kawałek lasu, z  
zabudowaniem. Zgłosze-  
nia z podaniem ceny na  
adres: „Rolnik“, poste  
restante Wisniowa nad  
Wisłokiem. a170

Rozpowszechniaj -  
cie „PRAWDE“!

## Linija Hamburg-Ameryka

Regularne przewożenie podróżujących  
znanymi pierwszorzędnyimi parowcami.

Hamburg — Nowy-York

042 Hamburg — Filadelfia

Hamburg — Kanada

Hamburg-Brazylia

Hamburg-La Plata

Hamburg-Arabja

Hamburg-Persja

Hamburg-Afryka

Hamburg-Indje zach.

Hamburg-środkowa

Ameryka

Hamburg-Wenezuela

Hamburg-Kolumbja

Hamburg-Kuba

Hamburg-Meksyko

## Anwerpja-Kanada

Linja Hamburg-Ameryka prowadzi na prawie  
wszystkich swoich nowojorskich parowcach

## cztery klasy przewozowe

1. kajuta 2. kajuta, III klasa i między pok-  
ład. Parowce Linji Hamburg-Ameryka dają  
przy znakomitem utrzymaniu, prędkości i wy-  
godnym przewozie dla podróżujących w kajuta-  
tach i wychodźców.

O wyjaśnienia i co do przewozu należy się  
zwrócić do generalnej reprezentacji linji  
Hamburg Ameryka, Wiedeń I. Körtnerstr.  
38, albo do jej agentur we Lwowie ul. Gró-  
decka 95, w Czerniowcach Herrengasse 16.

## CZWOROKĄTNE SIATKI DRUCIANE

naturalne, lub cynkowane w ogniu, różnej  
wielkości oczek i grubości



specjalnie na ogrodzenia lasów, łąk i ogro-  
dów, na woalery, rafy do piasku i szutru i  
kraty do okien; dalej na ogrodzenia, płoty  
kolezaste stalowe rozmaitej grubości, kilka-  
krotnie plecione, sześcioboczne kraty cynko-  
wane w ogniu dla ochrony przed zającami,  
psianami, bażantarni, woalierów, boisk teniso-  
wych budowy syst. Moniera etc. Druciane i  
kawałki kraty, poręcze do schodów, kraty  
do okien, okratowanie grobów, grobowców,  
dachów i balkonów i wszelkie przynależne  
wyroby po najniższych cenach w najlepszej  
uznanej jakości dostarcza a69

Hutter et Schrantz A.-G.

fabryka sit i filtrów

Wiedeń VI. Windmühlgasse 26/46.

Próbki natur. i wszelkie wyjaśnienia gratis i franco.

## „WISŁA“

Ludowe Tow. wzajemnych ubezpieczeń  
we Lwowie, ulica Wałowa 1. 14.,  
przyjmuje najtaniej ubezpieczenie od ognia,  
pioruna i eksplozyi.

Ponierajmy swoje towarzyst. ubezpieczeniowe.



Nakładem Redakcyi „Prawdy”  
w Krakowie, ulica Stolarska  
liczba 6, wyszedł z druku  
Dr. Med. STANISŁAWA BREYERA

# LEKARZ DOMOWY

zawierający: Opis ciała ludzkiego. - Zasady  
zdrowia. - Pokarmy. - Rośliny lecznicze i inne  
środki domowe i zabiegi lecznicze. - Wodo-  
lecznictwo. - Światło, powietrze. - Gimnastyka  
Przyczyny, objawy i leczenie wszelk. chorób.

Obejmuje 222 stron. Cena ozdo-  
bnie opraw. egzemplarza 3 Kor.

Do nabycia w księgarniach.



# Największy skład przyborów kościelnych i artykułów dewocyjnych

Szaty kościelne, chorągwie, sztandary, baldachimy, materyały lyońskie, kielichy, dzwonki, różańce lichtarze, obrazki, figurki, medaliki, krzyżyki etc. po cenach możliwie niskich i wielkim wyborze

## Konstanty Witkowski Kordas przedtem St. Przybylski

Kraków, Rynek główny, Linia A—B., l. 46.

a 43

### Wyborny miód!

deserowy, kuracyjny, lipcowy rarytas miodoborów z własnej pasieki  
5 kg puszka k. 6-50  
Miód patoka 5 kg „ 6-  
Wyborny miód do picia stołowy 037

5 kg blaszanka k 5-80  
Masło stołowe codziennie świeże

5 kg. paczka k 12-50  
Wysyła za zaliczką

**J. M. Farba,**  
Podhajce 36.

### Organisty

trzeźwego, moralnego, najchętniej żonatego poszukuje się. Mieszkanie z ogródkiem, kawalek pola i dochody. Bliższa wiadomość w Redakcji „Prawdy“ a161

### Broń - - rowery

na raty, części składowe najtaniej. Illust. cenniki darmo. F. Dušek, fabryka broni, rowerów i maszyn do szycia w Opočnie a. d. Staatsbahn Nr. 2063. Czechy a138



## Internat OO. Dominikanów

w Krakowie przyjmować będzie dla swojej Prowincji uczni zdolnych i zdrowych z ukończoną IV-tą kl. ludową.

Rodzice, którzyby chcieli oddać synów swoich do internatu niech się zgłoszą listownie w jak najkrótszym czasie po bliższe objaśnienie, by następnie mogli wnieść podania najpóźniej do 15-go czerwca b. r. a163

**Adres: Klasztor OO. Dominikanów w Krakowie.**

### Fabryka maszyn

inż.

**W. BOGUCKIEGO**

w Chrzanowie

buduje maszyny i formy najnowszych systemów do wyrobów cementowych oraz prasy ręczne i prasy kieratowe do wyrobu cegieł glinianych. Ceny niskie.

Cennik nr. XI. i informacje darmo. a42



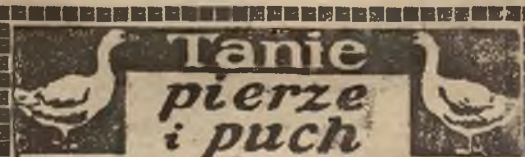
### 500 KORON!

wypłacę Wam, jeśli nie pozbedziecie się w 3 dniach zupełnie bez bólu nagłotków, brodawek i odcisków przy pomocy mego wykorzeniacza „RIASALIN“.

Cena jednego tygodnia z gwarancją 1—Korona.

Panna R. M. Auersthal pisze: Wnóż Ria działa cudownie. Nie mam brodawek wcale. Pośliznij mi Pan jeszcze 4 tygłe Ria dla mego brata i bratowej.

Kemeny, Koszyce I. fach p. 12/146 Węgry



1 kg. szare darte 2 k, lepsze 2,40 k, półbiałe prima 2,80 k, białe 4— k, prima miękkie jak puch 6— k, wymiennie k 7—, 8— i 9,60, puch szary k 6—, 7—, biały prima k 10—, kwap pierzawy k 12— od 5 kg. franko.

### ! Gotowa pościel !

z gęstego, czerwonego, niebieskiego, złotego lub białego inletu (Nanking), 1 pierzyna, ca 180 cm długa, 120 cm szeroka z 2 poduszkami, każda ca 80 cm długa, 60 cm szeroka, dostatecznie napełniona nowym, starym, kwaplatem i trwałym pierzem k 16—, półpuchem kor. 20—, pierzem puchowem k 24—. Pojedyncze pierzyny k. 10, 12, 14, 16. Pojedyncze poduszki k. 3, 3,50, 4. Pierzyny 200 : 140 cm objętości k 18, 15, 18, 20. Poduszki 90 : 70 cm objętości k 4,50, 5, 5,50. Piernaty z najlepszej dymki 180 : 118 cm objętości k 13 i 15, wysyła od 10 K. franko za zaliczką lub poprzednią zapłatą. 889

**Max Berger in Deschenitz 200 a Böhmerwald.**

Niema ryzyka, ponieważ wymiana dozwolona lub pieniądze zwraca się.

Bogato ilustr. cennik wszelkich towarów z pościeli bezpłatnie.

## Bibułki cygaretowe „Pobudka“ Bełdowskiego

są bardzo chwalone przez palaczy, bo posiadają dym chłodny i łagodny i nie wywołują przekrwienia krtani. Niestety — jest jeszcze wielu, którzy kupują i przepłacają niech bibułki zagraniczne t. z. paryżkie, (w Wiedniu wyrabiane) zapominając, że to jest ze szkodą i ujmą dla naszego przemysłu. — Nie wysyłajmy lakkomyślnie na-

szych pieniędzy w obce kraje, bo ich nie mamy za dużo, a nadto utrudniamy i opóźniamy rozwój naszego przemysłu. — Wierzcie mym słowom, idźcie do trafiki kupić książeczkę „Pobudki Bełdowskiego“ za 4 hal., celem przekonania się o dobroci tejże.

a76

**Fabryka tutek i bibulek cygaretowych Mra W. Bełdowskiego w Krakowie.**

Przy zakupie bibulek, proszę dobrze uważać, czy jest nazwa „Pobudka“ i moje nazwisko „Bełdowski“.



## Z KRWAWYCH DNI.

**Męczeństwo błogosł. Andrzeja Boboli**

dnia 16 maja 1657 r.

Bolesnych dziejów roztoczę osnowę,  
Kiedy Chmielnicki rozniecał pożogi.  
Gdy Lach i Rusin stali jak dwa wrogi,  
Godząc na siebie; watahy wciąż nowe  
Dzikich Kozaków napływały z Siczy,  
Żądne krwi lackiej, łupów i zdobyczy.

Gdzie się ukazały rozbastwione hordy,  
Łepią Polaków dla mściwej uciechy;  
Niszczą dwory i włościńskie strzechy,  
Wszędy pożogi, wszędy krwawe mordy:  
Giną kapłani z nieprzyjaznej ręki,  
Musząc ponosić w pierw najsrozsze męki.

Dań krwi też dali księża Jezuici,  
Wierni włodarze Chrystusowej roli:  
W liczbie czterdziestu padli — i Boboli  
Zginął; męczeństwem ich zakon się szczyli,  
Gdyż przeszło ono wszelką zwykłą miarę,  
Andrzej Bobola miał płomienną wiarę,

Wciąż apostołskiej poświęcał się pracy;  
Więc nienawiścią palali Kozacy,  
Iż śmie zbłąkanych nawracać w tym czasie,  
Gdy katolicką krwią spływa Podlasie.

Jedna z najdzikszych watah Zaporozża  
Tam grasowała: jak krwiożercze sępy,  
Na cichy Janów spadły te zastępy;  
Mało kto z wiernych zdołał ująć od noża.  
Czterech opryszków poszło na wyprawę,  
Tropić Bobolę — na męczeństwo krwawe.

Chwycili wkrótce blisko Perezdyła;  
Wnet z okrucieństwem zwlekają zeń szaty  
I do krwi siekają kozackimi baty;  
Szatańską myślą ich złość się zasila,  
Wiją dłoń z pręcia giętkiego koronę,  
Co sił nią cisną skronie umęczone.

Lecz nic świętego nie przełamie hartu;  
Książd słodko szepce: „O przebac im Chryste!  
Bowiem nie wiedzą co czynią zaiste...”  
A zbiry szydząc klną Bogu i czartu,  
Wiążą kapłana za ręce do konia  
I boso, nago gnają poprzez błonia,  
Nie szcędząc razów bata i nahai,  
Czem nowe razy tworzą Mu na grzbiecie.  
Tak do Janowa dowiedli Go przecie  
Przed assaulę tej kozackiej zgrał.

„Odstąp swej wiary! Wiedz, że Jezuicy  
Krwi nie poszczędzim, tośmy poprzysięgli;  
Rzezać Cię będziem, prażyć żarem węgla,  
Narzędzi tortur jest zapas obfity.”  
Męża świętego, banda kusi darmo,  
Miłość Jezusa — męstwa jego karmą.

„Ja nie wyrzeknę się prawdziwej wiary!  
Za nią jam gotów w nadziejnej otusze  
Wszelkie najsrozsze ponosić katusze;  
Lecz na was spadną gromy Pańskiej kary...  
Błagam was, dzieci! Zwróćcie się do Boga!”  
A w assaule kipi wściekłość sroga,

Iż księdza, k'zdradzie groźby nie przywiodły;  
Z chrapliwym rykiem krwiożerczego zwierzca,  
Młotem w przedramię Bobolę uderza;

Pada męczennik, wciąż w niebo śląc modły,  
Na katów patrzy z słodyczą anioła,  
Aż tego wzroku znieść żaden nie zdoła:

Dreszczem odrązy jeden z nich się wstrząsł,  
W oko Andrzeja ostrz miecza zanurza:  
Miasto żrenicy płonie krwawa róża  
I purpurowa krew spływa po rzeście,  
Z dziką radością oprawcy zawyją,  
A święty szepce: „Jezusie! Maryo!”

Do rzeźni potem zawlekli Bobolę;  
Każdy przyczynia męki ile może:  
Straszliwych tortur gotują Mu łożę  
I przywiązawszy na rzeźniczym stole,  
Pieką mu boki, odrą z dłoni skórę,  
Krwawą na głowie wykroją tonsurę.

Tłuszcza podobna rozjuszzonej hydrze,  
Coraz o nowej przemyśliwa męce:  
Wznoszą się w noże uzbrojone ręce,  
Z grzbietu Andrzeja szmat skóry kat wydrze:  
Wnet potem wszyscy w okrutnej zabawie,  
Rzezą Mu skórę w kształt ornatu prawie.

Potem tną słomę i w te rany krwiste,  
Siłą wciskają żdźbła słomianych śmieci;  
A święty woła: „Przebaczam wam dzieci!  
Przebacz im, słodki Jezu! Przebacz Chryste!  
Nawróć to całe obłąkane stadko!...  
O, nie opuszczaj mię, Maryo Matko!”

Żaden się jednak nie wzruszył morderca:  
Tną Mu nos, wargi, pracując namiętnie,  
Aby męczennik czuł ból w każdym tętnie.  
Bezbożnik jeden szyję Mu przewierca,  
By wyrwać język: szatańska pokusa!  
„Przestaniesz głosić swojego Jezusa!”

Nad okrwawionym zgraja się natrząsa:  
W wynajdywaniu nowych tortur szczodra,  
Długie Mu gwoździe wbija w bok i biodra:  
Lecz chociaż ostrze raz w raz ciało kęsa,  
Ogień piekielny zda się żre wnętrzości,  
Święty nie wyżył się jednak miłości.

Męczeńska chwala już Go opromienia,  
Spogląda w niebo żrenicą zamgloną,  
Dla katów którzy nienawiścią zioną,  
Jeszcze u Boga błaga przebaczenia,  
Aż tłum zdumiewa ta nadludzka siła,  
Co w świętej duszy męczennika tliła.

Znużają się wreszcie już oprawcy sami,  
Gdyż te tortury zbyt się przeciągały,  
Więc Go powieszają, hen, aż u powały,  
Za ręce, krew zaś spływa zeń strugami...  
Po dłuższym czasie, widząc, że wciąż żyje,  
Śmierć Mu zadano, tnąc dwukrotnie w szyję.

Na pierś opada męczennika głowa,  
Z więzów materji śmierć duszę wyzwala,  
Nieskończoności otacza ją fala  
I bezgraniczna błogość zaświatowa,  
Zaś dziwna jasność nad czołem zapłonie:  
Głowa Boboli w świetlanej koronie.

Trwoga powstaje wśród kozackiej czerni;  
Ci, co potwornej dokonali kaźni,  
Pierzchają, dżący od nagłej bojaźni;  
Rzeźnia wnet pusta... Więc schodzą się wierni,  
By do kościoła przenieść święte zwłoki;  
Płacz piersi wstrząsa, w sercach bói głęboki.



Leży w świątyni ciało dwa tygodnie,  
A śmierci rozkład nie ma nad niem prawa,  
Lecz woń przedziwną wciąż z siebie wydawa;  
Cześć Mu oddają wszystkie stany zgodnie,  
A gdy do grobu niesiono już trumnę,  
Dążyły za nią fale ludu tłumne.

I dotąd żyje, wśród wiernego ludu,  
Pamięć świętego Andrzeja Boboli:  
Kto Go z ufnością wzywa w czas niedoli,  
Nieraz pociechy dostępuje cudu.  
Trwa również wiara, że święty tam w raju  
Nie zapomina o rodzinnym kraju.

Błogosławiony Andrzeju! Ojczyzna  
Nasza i Twoja wciąż cierpi rozdarta,  
I krwią się zlewa wszędy dziejów karta.  
O niechaj każda Twa męczeńska blizna  
Łaskę nam jedna u Bożego Syna,  
By wśród nas zbrodni już zbrakło Kaina.

Niech krew Twa złączy, święty bohaterze,  
Zwaśnione, bratnie słowiańskie narody,  
Będzie im spójnią miłości i zgody  
W jednej, prawdziwej Chrystusowej wierze,  
I niech ojczyzna nasza wyzwolona  
Co rychlej już Cię uzna za swego patrona.

Błogosławiony Andrzej Bobola urodził się nieopodal Pułtuska w r. 1592. Wstąpił do zakonu Ojców Jezuitów w Wilnie w r. 1611. Poniósł śmierć za wiarę dnia 16 maja 1657 r. Ciało Jego do dnia dzisiejszego cudownie zachowane od zepsucia spoczywa w kościele OO. Dominikanów w Płocku. Naliczono i rzeczywiście sprawdzono przez władze duchowne dwieście kilkadziesiąt cudów i skutkiem tego Pius IX uroczyście zaliczył Andrzeja Bobolę w poczet błogosławionych. Sprawa Jego kanonizacji jest w pełnym toku.

## LEŚNY KWIATEK.

Niedawnemi czasy, był w Rzymie pewien czcigodny prałat, który lubił ubogie dzieci katechizmu uczyć. Było to na schyłku jego życia, najmilszą dlań rozrywką. Wyszukiwał po mieście opuszczone dzieci, otaczał się nimi, mówił im o Bogu, o duszy ich — o wieczności... Słodki i poważny wyraz jego twarzy, wdzięk jego słowa, dobroć i miłość dla biednych dzieci, oddawna serca mu ich pozyskiwały. Ile razy przechodził przez ulicę, wesoła gromada z krzykiem go otaczała. Zwykle prowadził je do pobliskiego kościoła i tam je nauczał. Uszanowanie dla miejsca świętego nakazywało milczenie, szeregi się formowały i miło było widzieć, jak te roje dzieci w uciszeniu ducha i nieraz z zachwytem, słowa Bożego słuchały. Jeden tydzień przeznaczony był dla chłopczyków, drugi dla dziewczynek.

Między temi ostatnimi, przybyła pewnego dnia bardzo roztropna dziewczeczka, biedna sierota, od wszystkich opuszczona, która słysząc poraz pierwszy o Panu Bogu, i o tem co Pan Jezus ucierpiał za ludzi i za nią, którą nikt na ziemi nie kochał, zaledwie mogła wierzyć tak wielkiej dobroci. Po katechizmie rzekła do prałata:

— Czy to prawdą księże biskupie, że Pan Jezus za mnie umarł na krzyżu?

— Moje dziecię, Pan Jezus nietylko za ciebie jedną umarł, ale dał życie swoje za wszystkich ludzi.

— Ale czy myślał o mnie cierpiąc na krzyżu? Czy mię teraz widzi? Czy mię zna po imieniu?

— Niezawodnie moją dziecię, — Pan Jezus umierając, o każdym z nas myślał; zna cię po imieniu, widzi, czy dobrze lub źle postępujesz, przygotowuje dla ciebie miejsce w niebie i koronę chwały, jeżeli na nią cnotliwym życiem zasłużył.

Te słowa tak utkwily w sercu dziewczeczki, że odtąd o tem już tylko jednym ustawicznie myślała.

Za trochę pieniędzy, zebranych ze sprzedaży kwiatów, kupiła sobie mały krucyfik i ten jako przypominający jej nieskończoną miłość Pana Jezusa, zawsze przy sobie nosiła. Najmilszemi były dla niej te chwile, które w samotności przepędzając o męce Pańskiej rozmyślała. Tak pod wpływem łaski dusza ta kochająca, przeistaczała się i uświęcała... Wszystko co jej nie mówiło o Bogu, o niebie, którego coraz bardziej pragnęła, było dla niej nieznośnem. Sprzykrzywszy sobie nareszcie gwar miejskiego życia, jak wszystkie wzniosłe dusze, szukała samotności i schroniła się do pobliskiego lasu za miastem. Tam ze swoim krucyfiksem szczęśliwe chwile spędzając, coraz więcej słodka, kochająca, z Bogiem złączona, podobniejszą była do anioła, niż do dziecięcia. Dwa razy w tygodniu przychodziła do miasta po żywność i natychmiast powracała do swej pustelni.

Prałat, który pierwiej radził jej, żeby w Rzymie pozostała, widząc jej wielki pociąg do samotności, pozwolił mieszkać jej na pustyni, wszakże z daleka czuwać nad nią nie przestawał. Towarzyski jej, takim szacunkiem były dla niej przejęte, że żadna nie śmiała przerywać jej błogiego przestawiania z Bogiem; dla poezyi zaś, właściwej rzymskiemu ludowi, leśnym przeżywały ją kwiatkiem.

Leśny kwiatek z anielską pobożnością, przygotował się do pierwszej Komunii. Pan Jezus wszedłszy do tej wybranej duszy, dokonał tego, co łaska w samotności rozpoczęła. Nic w tem dziecięciu nie było ziemskiego. Błada jej twarzyczka aureolą świętości jaśniejąca, przypominała owe typy idealne niewinności, które Fra Angelico artystycznym pędzlem uwiecznił. Lud rzymski począł się zajmować tą dzieciną, cześć właściwą świętym jej okazując.

Jednakże przy końcu miesiąca czerwca, Leśny kwiatek przez cały tydzień nie ukazał się w Rzymie. Wszyscy byli w obawie, czy jej się co złego nie stało, i postanowili szukać jej w miejscu, gdzie się schroniła. Był to mały lasek znajdujący się na drodze z Rzymu do Franscati; sam ksiądz prałat przewodniczył wyprawie... gdy oto w największej gęstwinie, jakby w altance z wonnych oleandrów splecionej, znaleźli dziewczeczkę leżącą na liściach... rączki jej jak do modlitwy złożone, ścisnęły jeszcze mały krucyfiks: gdy się do niej zbliżyli, poznali, że była umarłą... Zasmucone jej towarzyski i wszyscy obecni, rzewnie zapłakali...

Czcigodny prałat sam głęboko wzruszony, pocieszał ich mówiąc:

Nie płaczcie moje dzieci! bo to Pan Jezus Leśny kwiatek zerwał, aby w rajskich ogrodach kwitł przed Nim na wieki.



## Franciszek Lexycki.

(Dokończenie.)

Urodziny syna, a następnie dwóch córek, któremi Bóg pobłogosławił związek młodych małżonków, utrzymywały jeszcze ich pomyślność, i pan Franciszek, obok ukochanej żony, dzieci i rodziców, oddany sztuce, którą umiłował, pytał nieraz sam siebie: azali szczęście tak doskonale trwać długo może na ziemi? a Margueritta, trwożnym dręczona przecuciem, często nie wiedzieć czemu łzami się zalewała. Ojciec Józef mówił im wtedy, że ponieważ wszystko na świecie zmienne jest i niepewne, nie dziw więc, że schwyciwszy ów błędny ogień szczęścia, za którym nieraz całe życie próżno gonimy, poczuwamy ciągły niepokój, ażeby go znowu nie stracić. Trwogi tej — dodawał — nie zaznamy jedynie w przyszłym żywocie, jeśli w nim na szczęście zasłużymy. Pan Franciszek dumiał nieraz nad temi słowy i, dziękując Bogu za pomyślność, nie przestawał go prosić o męstwo i siłę w cierpieniu. Malował tymczasem wielkie religijne obrazy, które były też jakoby modlitwą, wyrażającą najlepiej uczucia, przepelniające jego serce. Wieczera Pańska, zdobiąca po dziś dzień wielki ołtarz kościoła Bernardynów na Stradomiu, była najpiękniejszym darem, jaki ojciec Józef otrzymał od artysty, którego zdolność odgadł w dzieciennych latach. Później nieco do bocznych ołtarzy przybyły także wizerunki Ukrzyżowania i Zdjęcia z Krzyża.

Margueritta tymczasem, wyręczając matkę w całym obchodzie domowym, który jej zdaniem został, znajdowała zawsze wolne chwile na uczynki miłosierne, modlitwę i rozmyślanie, lub rozmowę z mężem, nie tyle już o przyszłości ziemskiej, co o wiekuistym żywocie, o tym dniu, na którego jasnym niebie niema nigdy chmur niepokoju lub troski. Bóg w swem miłosierdziu usposobił widać w ten sposób pobożnego mistrza i młodą jego małżonkę do prób ciężkich, które niezadługo przebywać mieli; wtedy bowiem, gdy wszystko dokoła zdawało się im uśmiechać, ważył się już ponad ich głowami cios, który miał skruszyć wampę budowę ziemskiego ich szczęścia.

Zabójcza dziecienna choroba wybuchła nagle w całym Krakowie. Niejedni oplakiwali stratę wszystkich nadziei swoich i był wielki lament i smutek dokoła.

Stary dworek pana Kaspra Lexyckiego dotkniętym został, podobnie jak inne; zaraza objawiła się w nim gwałtownie i w jednym tygodniu padło jej ofiarą wszystko troje dzieci pana Franciszka. Któż wypowiedzieć zdoła żalność rodziców?

Z rozdarciem sercem struchleli, zboleli, żyli z dnia na dzień w ciężkiem utrapieniu, wśród opustoszałych ścian swego domu, który przedtem, niby muzyką anielską, rozlegał się wesołym szczebiotem dzieci. Uplłynęło tak wiele czasu, którego przebiegu nie liczyli nawet wcale. Państwo Kasprowie przenieśli się do córki starszej, chcąc pocieszać się widokiem innych wnuków.

Pan Franciszek i Margueritta pozostali sami z boleścią swoją, ale Bóg ich nie opuścił, i w modlitwie a kornym poddaniu się Jego niezbadanym wyrokom czerpali siłę do dalszego życia. Życie to, tak ciężkie, rozjaśniło się znowu promieniem słodkiej nadziei. Pan Kasper i pani Agnieszka powrócili do syna na uroczystość chrztu dziecięcia, którem, jakby na pociechę po stracie starszych, udarowało go niebo. W miarę,

jak dziecię to wzrastać poczęło, nieszczęśliwi rodzice otrząsnęli się ze swego przygnębienia i nie rozerwana, łącząca ich przedtem ze światem, znowu wiązać się poczęła. Jak człowiek tonący wśród zburzonego morza, gdy uchwyci szczątek rozbitego okrętu, zapomina już o niebezpieczeństwie i marzy o przybiciu do lądu, tak i oni poczęli już myśleć o przyszłości syna.

Wkrótce wszakże okazało się, że Bóg znowu tylko pragnął doświadczyć ich wiary, gdyż dziecię to umarło, czyniąc jeszcze boleśniejsem rodzicielskie ich sieroctwo. Cios ten nowy stał się dla nich jakoby wskazówką dalszego postępowania: umyślili jednogłośnie uczynić na zawsze rozbrat z nadzieją szczęścia na ziemi.

Wkrótce potem, w kościele Panien Bernardynek w Krakowie, odprawiała się niezwykła uroczystość: piękna i młoda niewiasta oblekała szaty zakonne, a kapłanem, przed którym wykonać miała śluby, był małżonek jej, niedawno również poświęcony Bogu. Lud cisnął się tłumnie dokoła, aby zobaczyć nową oblubienicę Chrystusa, gdy stanęła u kraty, przed którą oczekiwał ją w gronie innych duchownych młody zakonnik, głęboko wzruszony. W oczach jej, zwróconych na Hostyą umieszczoną w głębi wielkiego ołtarza, jaśniał żywy promień miłości i wiary. Wejrzenie kapłana dziwnym i tajemniczym pałało blaskiem. Spoglądając na wizerunek ukrzyżowanego Chrystusa, zdawał się mówić: Panie, przyjm wdzięcznie moją ofiarę!

Po skończonym obrzędzie, którym mąż sam poświęcał żonę na żywot zakonne, krata klasztorna rozdzieliła ich na zawsze. Jakkolwiek odtąd oddany cały służbie bożej, Franciszek Lexycki nie zaniedbał wszakże sztuki malarskiej. I owszem, w życiu pobożnym, zdala od świata czerpał natchnienie do coraz nowych utworów. Dzieła jego przyozdobiły niejedno miejsce święte, a mianowicie słynną Kalwaryą Zebrzydowską i klasztor Bernardynów w Grodnie, dokąd za wolą przełożonych przeniesiony został z Krakowa i gdzie zakończył życie. Śmierć zakonnika-artysty przypadła w r. 1668. Trupia głowa jest monogramem umieszczonym na wszystkich utworach jego pędzla.

## Dowódcy, bitwy i potyczki

w roku 1863.

Partyzancka wojna 1863 r. obfitowała w wielką ilość bitew i potyczek. Pomimo braku broni, pomimo niedoświadczenia bojowego i przeważających znacznie sił rosyjskich, powstańczy żołnierz polski, pełny zapału i poświęcenia, odnosił niejednokrotnie zwycięstwo nad karnem, wyćwiczonem i doskonale uzbrojonym wojskiem rosyjskiem.

Dowódcy poszczególnych oddziałów odznaczyli się naogół niepoślednimi talentami militarnymi, a bvli pomiędzy nimi tacy, którzy w bardziej sprzyjających okolicznościach wyrosłoby mogli na wprost znakomitych wodzów, dzięki nieustraszonej odwadze, śmiałości i żelaznej, niespożytej energii.

Warunki wojowania były dziwne, jedyne może w historii wojen nowoczesnych. Oddziały powstańcze ukrywały się po lasach, ścigane niezmordowanie, niepewne dnia ani godziny, otaczane siłami nie-



przyjacielskim, w dwóch i w trzech wyższymi liczbę partyzantów; brakowało im **wszystkiego** nieraz: żywności, odzieży, broni, snu i spoczynku. Dowódcy, ogółem biorąc, byli to samouczkowie w sprawach wojennych, kierowali się instynktem i wrodzonymi zdolnościami, niewielu z nich zaledwie otrzymało wykształcenie wojskowe, fachowe, a jednak, pomimo to wszystko, wojna trwała długo i szala zwycięstwa przechylała się często na stronę tych tułaczy z ostępów leśnych, w czamarkach i bekieszkach, w kurtach i spencerach, w konfederatkach włóczkowej roboty, rękami siostr i matek uszytych, z pojedynkami myśliwskimi, z pałaszami po ojcach i dziadach i z kosami, przekutymi przez wiejskiego kowala i osadzonemi na sztorc.

Ogłoszony dyktatorem generał Ludwik Mierosławski, pobity pod Krzywosądzą i Nową-Wsią, wyjechał zagranicę ze swoim sztabem. Po nim dyktaturę objął Maryan Langiewicz. Generał ten, szczęśliwy zwycięzca pod Jedliną, Szydłowcem, Bodzentynem, Suchedniowem, Górą, Wąchockiem, w górach Świętokrzyskich i pod Staszowem, z chwilą objęcia dyktatorstwa stracił towarzyszące mu dotychczas szczęście. Zebrawszy większe siły powstańcze, został pobity i zmuszony był wejść do Galicyi, gdzie Austriacy uwięzili go i wypuścili dopiero po upadku powstania.

Jedną z większych bitew była bitwa pod Węgrowem. Dowódca oddziału, Sokół, otoczony przeważającymi siłami, wydał rozkaz do odwrotu. Cofanie się uniemożliwiały armaty rosyjskie. Wtedy oddziałek, złożony z 200 powstańców, rzucił się na nie z poświęceniem bohaterskim. Wszyscy zginęli co do jednego, ale korpus główny Sokoła uszedł szczęśliwie.

Kazimierz Mielecki bił się pomyślnie pod Ładkiem, Mieczownicą, Kazimierzem i Slesinem. Ciężko ranny, umarł 10 lipca we wsi Mamliczu w Księstwie Poznańskim. Young de Blankenheim, dzielny partyzant, poległ pod Brdowem 1 maja. Zginął tam również Karol Libelt, syn znakomitego filozofa.

Edmund Taczanowski zwyciężył pod Pyzdrami 29-go kwietnia. Kosynierami dowodził Francuz Garnier. Jeziorański 1 maja pobił Rosyan pod Kobyłanką.

Bitwa pod Ignacem w okolicach Gopla, 8-go maja, była jedną z najcięższych i największych w powstaniu. Odznaczył się tam bohaterską odwagą hr. Jan Działyński, syn Tytusa. Taczanowski, zwyciężywszy pod Sędziowicami w Sieradzkim (26 sierpnia), w trzy dni potem pobity został pod Kruszną i wyjechał zagranicę.

Na Podlasiu i w Lubelskiem odznaczył się znakomity partyzant Borelewski pod przybranem nazwiskiem Lelewel. Był to studniarz z zawodu. Zwyciężył pod Krasnobrodem, zginął pod Batorzem 6-go września.

Do najwybitniejszych dowódców powstańczych należał Czachowski, który bił się szczęśliwie pod Grabowcem, Opatowem, Miedzianą górą; śmiertelnie ranny 6-go listopada pod Jaworem Soleckim, dzielne życie zakończył.

Chmieliński zwyciężał w Janowie, pod Cierniem, pod Warzynem, Czarnią, Malchowem, Olszą, Ociosekami, Bodzechowem. Wzięty do niewoli, rozstrzelany został w Radomiu 23 grudnia.

Edmund Callier, dawny oficer francuski, ale Polak rodem, odniósł zwycięstwo pod Olszakiem nad Wartą, pod Grochowami, pod Cieświcą, Ruskowem, Kleczewem. Na czele niewielkiego oddziału jazdy pokazał się on w pobliżu Warszawy, czem zmieszał niemało władze wojskowe w stolicy.

Generał Bosak-Hauke, bratanek zabitego w noc listopadową ministra wojny Królestwa Kongresowego, był wojskowym z zawodu. Utrzymał on powstanie w Sandomierskiem aż do kwietnia 1864 r. Zginął pod Dijon we Francyi w wojnie francusko-pruskiej.

Heidenreich (Kruk) odznaczył się w bitwie pod Chruśliną (4 sierpnia) i w 4 dni później pod Żyżynem. Jednym z najpierwszych dowódców powstania był Zygmunt Padlewski, zwycięzca z pod Myszyńca. Wzięty do niewoli, rozstrzelany został w Płocku 15 maja 1863.

Odznaczyli się też Seyfried, Lewandowski, Gryliński, Kononowicz i wielu innych.

Słowo pamięci i wdzięczności należy się także cudzoziemcom, którzy wzięli udział w powstaniu 1863 roku. Nie było ich wielu, ale ci, którzy przybyli nam na pomoc, odznaczyli się męstwem i poświęceniem, wyrównyującym poświęceniu synów



Wojsko czarnogórskie opuszcza Skodar.



tej ziemi. Do najwybitniejszych należeli: Rocheburne, Young de Blankenheim, Nullo, Bechi, Ganier, d'Abin.

Cześć ich popiołom.



## NASZE SZTANDARY.

Nasze sztandary z Panną Przczystą,  
Na śmierć tysięcy patrzyły,  
Co marli z wiarą w jutrznię złocistą  
I w zmartwychwstanie z mogiły.

Nasze sztandary w bój krwawy wiodła  
Moc, której kule nie straszą:  
Te wielkie, święte, podniosłe godła:  
„Za waszą wolność i naszą!”

Or-Ot.



## KRÓLOWIE POLSCY NA JASNEJ GÓRZE.

Nietylko maluczcy od wieków spieszą rokrocznie z najodleglejszych stron, ażeby u stóp Cudownej Paniienki Częstochowskiej wyplakać serca, szukać ukojenia w nieszczęściach. Mamy ślady w historii, że królowie polscy gorliwą zawsze opieką otaczali klasztor Jasnogórski i często go odwiedzali, szukając tu wytchnienia chwilowego po ciężkich trudach.

Pierwszy z monarchów, który zwiedzał ten cudami słynący klasztor, był Kazimierz Jagiellończyk; był tu r. 1448 z matką swoją Zofią, dla uproszenia błogosławieństwa Bogarodzicy na dalszy ciąg panowania. Przybył później powtórnie w r. 1472 z królową Elżbietą, małżonką swoją, tudzież z całym potomstwem swoim.

Podobnie po dwakroć odwiedzał Jasną Górę król Zygmunt I, który przywilejami uposażył Częstochowę i hojne dary złożył u stóp cudownego obrazu.

Z pobożnych pobudek do kaplicy Matki Boskiej Częstochowskiej przybywali królowie Zygmunt August i Henryk Walezy; tu też król Stefan Batory r. 1571 miecz swój zostawił w ofierze.

Później zjechał tu r. 1616 Zygmunt III z królową Konstancją dla widzenia się z arcyksięciem Karolem, który błagał dla cesarza Ferdynanda II o pomoc zbrojną i pieniężną przeciw Węgrom i różnowiercom czeskim; był Zygmunt III raz jeszcze w roku 1620 w Częstochowie a wtedy złożył znaczne fundusze dla klasztoru i kościoła.

Władysław IV zaraz po wstąpieniu na tron, roku 1633, odwiedził świątynię Jasnogórską wraz z królową Anną Katarzyną, swoją siostrą, oraz Janem Kazimierzem, Karolem Ferdynandem, biskupem wrocławskim, i Aleksandrem Karolem, braćmi swymi. Poślubiwszy Cecylię Renatę, był z nią po raz wtóry w Częstochowie roku 1638; potem jeszcze w 1642 r.; ostatni raz przybył Władysław IV na Jasną Górę roku 1646 r. w towarzystwie Ludwika Maryi dla uproszenia sobie pomocy nieba przeciw Turkom.

Jan Kazimierz przybywał do stóp Częstochowskiej Królowej cztery razy w ciągu swego panowania. Tu też dwukrotnie odbył radę senatu.

Przed ołtarzem w kaplicy Matki Boskiej Częstochowskiej odbyły się zaślubiny króla Michała Wiśniowieckiego z arcyksiężną Eleonorą (r. 1670) wobec matki, cesarzowej wdowy po Ferdynandzie III i własnej siostry.

Dwa razy był na Jasnej Górze król Jan III Sobieski: raz z żoną Marysienką i synem Jakóbem dla dziękczynnych modłów, a powtórnie dążąc na obronę Wiednia i chrześcijaństwa roku 1683, spowiedź tu odprawił.

Bywali w Częstochowie również królowie August II i III, a za panowania pierwszego z nich, z polecenia papieża Klemensa XI, odbyła się koronacja cudami słynącego obrazu Maryi Częstochowskiej.



## MIŁOSIĘRDZIE I SŁAWA.

Wielki, kto się rozumem ponad tłumy wznosi,  
Wielki, kto świat zdobywa orężem zwycięskim,  
Wielki, kto szcзыtnem słowem światu prawdę głosi,  
Wielki, kto walcząc kona z hartem duszy mężkim,

Lecz czy nie większy w Bogu, kto pod skrzydły swemi  
Do serca tuli biedne sieroty tej ziemi?

\* \* \*

Promienna postać matki, gdy dziecinę pieści,  
Święte są jej zasługi za cierpienia, znoje,  
Za noce niedospane, i za lzy boleści,  
I za trwogi śmiertelne, i za niepokoje.

Ale świętsza zasługa, gdy dla obcych dzieci  
Obca w swem sercu miłość macierzyńską wznieci.

\* \* \*

Kto rozumem panuje, prawd wielkich docieka,  
Temu zdobycie prawdy nagrodą za trudy;  
On wie, że go w przyszłości pomnik sławy czeka,  
Ze pamięć jego przejdzie na potomne ludy.

Dla czynów bez rozgłosu, z miłością spełnionych,  
Pomnikiem wdzięczność w sercach do życia zbudzonych

\* \* \*

Kto walczy i zdobywa, dierży berło świata,  
Temu potęga, wielkość, sława się uśmiecha,  
Zewsząd go szmer uwielbień i pochlebstw dolata,  
Jak tryumfalnych hymnów powtarzane echa,

Dla czynów bez rozgłosu, z miłością spełnionych,  
Tryumfem miłość w sercach do czucia zbudzonych.

\* \* \*

A prawdy głosiciele i wieszczce natchnieni  
Potęgą swego słowa nad sercami władną;  
Króle w dziedzinie ducha, duchem zjednoczeni,  
Przed nimi z uwielbieniem tłumy na twarz padną.

Dla czynów bez rozgłosu, z miłością spełnionych,  
Uwielbieniem modlitwa serc czią przepemionych.

W a n d a



## ZE WSPOMNIENIŃ HISTORYCZNYCH.

Elekcyja Kontego i Augusta.

Bezkrólowie po Janie III przeciągało się już bliższy rok, a jeszcze termin sejmku elekcyjnego zwłoczono.



no z dnia na dzień, aż nareszcie naznaczono go na 15 maja 1687 r. Szlachta tłumnie zebrała się na pole elekcyjne, senatorowie wielkie poczty poprzyprawdzali z sobą, sam Kazimierz Sapieha przywiódł 6000 gwardyi. Kandydatami do tronu byli: Jakób Sobieski, najstarszy syn nieboszczyka króla, książe francuski de Conti, książe ta najburski i lotaryński, elektor bawarski, wreszcie chwilowo Don Livio Odeschalchi, bratanek zmarłego papieża Innocentego XI. Książe Conti najliczniejszych miał stronników, zjednanym hojnymi obietnicami posła francuskiego Polignaca.

Wybór Kontego, jak szlachta księcia de Conti nazywała, byłby przeszedł niezawodnie, gdyby w ostatniej chwili nie zjawił się był nowy kandydat, o którym aż do sejmu elekcyjnego nic słyhać nie było. Był nim Fryderyk August, elektor saski, znany z męstwa, siły olbrzymiej, ale zarazem z wygórowanej ambicji, rozrzutności i lekkiego życia. Myśl kandydatury podsunął mu Jan Przebendowski, kasztelan chełmiński, zięć pułkownika saskiego Jerzego Fleminga.

Jan Przebendowski był to człowiek przedajny, biorący pieniądze na wszystkie strony, jemu ta nowa kandydatura nowych zysków przedstawiała widoki. Elektor uchwycił się odrazu oburącz jego projektu, do Rzymu wysłał barona Pose z obietnicą przejścia na katolicyzm, a nawet wprost z Ludwikiem XIV zawiązał układy, przyrzekając mu, że za cenę odstąpienia Kontego stanie po stronie Francji, w razie gdyby pokój między nią a cesarzem nie przyszedł do skutku. W Wiedniu dobrze widziano jego kandydaturę, tem bardziej, gdy niebawem osobiście zjechał do Austrii i przed biskupem Jawarynu (Jauer) przyjął

wyznanie katolickie. Nie przebierając w środkach, pchnął August wojska saskie ku granicy polskiej, a w mennicy swojej kazał bić fałszywą monetę dla uzyskania tanim kosztem funduszków potrzebnych na poparcie swej elekcji.

Gdy Ludwik XIV ociągał się z poleceniem wypłaty sum zbyt szczerze przez Polignaca szafowanych, a książe Conti nie kwapił się do Polski, stronnictwo Augusta, poparte świeżemi, gotowemi acz fałszywemi pieniędzmi, poczęło nagle wzrastać, pomnażane odstępcami innych kandydatów, którzy wobec dwóch tak potężnych współzawodników odrazu stracili prawie wszelkie widoki.

Atoli mimo to wszystko, gdy dnia 26 czerwca przyszło do głosowania, przewaga okazała się jawnie po stronie Kontego. Najgorliwsi jego zwolennicy nalegali na prymasa, aby go królem obwołał. Prymas wahał się i zwłókł do dnia jutrzejszego. Noc fatalną była dla Kontego; nazajutrz liczba stronników Sasa wzrosła widocznie. Prymas jednak, który wczoraj nie mógł się zdecydować, tego dnia nad wieczorem mianował królem Kontego; jednocześnie atoli Dąbski, biskup kujawski, obwołał Augusta. Oba stronnictwa, jedno po drugim, odśpiewały w kościele św. Jana Te Deum.

Nazajutrz, 28 czerwca, stronnictwo saskie wyprawiło jeszcze na Woli niepraktykowane dotąd poprawiny elekcji, poczem, również niepraktykowanym obyczajem, w katedrze św. Jana luter Henryk Fleming przed biskupem Dąbskim pacta conventa zaprzysiął. Na 15 września naznaczono koronacją a na 17 sejm koronacyjny. Dnia 27 lipca August zaprzysiął osobiście pacta conventa w granicznej wsi Piekarach, tymczasem Kontego jak nie było tak nie było. Stronnicy jego zawiązali w Środzie konfederacją, ale już nie w jego imieniu, lecz „w obronie zagrożonej wiary i wolności”; nareszcie na sejmie, 25 sierpnia, stanął rokosz dla poparcia wolnej elekcji. August zawiązał rokowania z rokoszami, którzy żądali przede wszystkim odwołania koronacji, on atoli, nie zważając na to, ukoronował się w Krakowie 15 września, namaszczonego przez biskupa Dąbskiego.

W dziesięć dni potem przybył Conti do Gdańska z małą flotylą, ale widząc zimne wogóle przyjęcie, a wyraźną nieprzychylność ze strony Gdańszczan, nie chciał nawet wysiąść z okrętu i ledwie na chwilowy pobyt w klasztorze Oliwskim dał się nakłonić. Wreszcie po kilku tygodniach, gdy Brand i Gałęcki z Samsami zbliżyli się pod Gdańsk, dnia 7 listopada, jak przyplłynął tak odpłynął spokojnie do Francji. August nie miał już współzawodnika.

### Niektóre zdania i przysłowia Fredry.

Plotków i pochlebeów zażywają drudzy jako potrzebnej na czas do umiatania miotły, którą potem w kąć zarzuca.

Małe dobro wielkiego złego nie przykrasi, małe złe wielkie dobro zepsuje. Dostyc garści piolunu na zepsowanie beccki napoju.

Dobrodziejstwa powinny być naksztalt deszczu, nie naksztalt powodzi. Deszcz częsty pomaga i odwilża ziemię, powódź wnet spłynie i ustanie.



Król hiszpański Alfons w Paryżu.